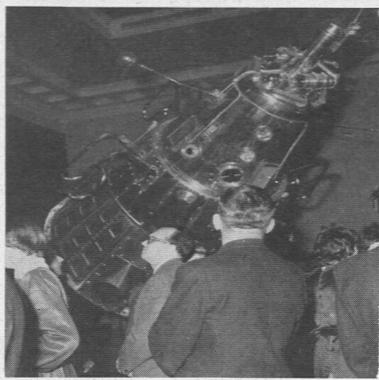


FILM
TY
GOD
N
O
I
A



Wielkie zainteresowanie wzbudziła wśród warszawiaków wystawa sputników z ZSRR.



Wycieczkę Polaków z Kanady powitał w Polsce w imieniu Towarzystwa Polonia Hugon Hanke.



Minister Rapacki przybywa na obrady ministrów spraw zagranicznych układu Warszawskiego, którzy zebrali się w Warszawie.



Najstarszą mieszkanką Kujaw jest p. Katarzyna Celmirowska, z Kruszwicy.



Giuletta Massina kręci w Polsce film. Zanim rozpoczęła pracę spędziła kilka dni w stolicy i odwiedziła Park Łazienkowski.



Nowy sekretarz stanu USA, p. Herter, odwiedził Paryż.



Kompania honorowa wita nowego ambasadora Holandii w Polsce p. Middelburg.



Dwanaście polskich koni wyścigowych pojechało do Kanady. Zakupił je pan Baillie z Toronto po 410 dolarów sztuka.



Rodzina Josephine Baker powiększyła się: przybyła mała Indianka, którą artystka zaadoptowała w południowej Ameryce.



Po występach po USA i Kanadzie powrócił do kraju zespół Teatru „Komedja”.



Nowy most wiszący połączył brzozy rzeki Rance. Budowa rozpoczęła się w 1957 roku.



Na wypalonych ruinach założyły bociany swe gniazdo.



Gwiazdy filmowe z ZSRR przybyły na Tydzień Filmu Radzieckiego, który odbywał się w Paryżu.

Najlepsze zdjęcie tygodnia



premiowane nagrodą 1.000 fr.

nadesłała w ubiegłym tygodniu
pani Klara Linda

PRZYPOMINAMY
KONKURS TRWA

Nadsyłajcie zdjęcia amatorskie.

Tygodnik Polski

« LA SEMAINE POLONAISE »
Nr. 19(84) — 10.V.1959
23, rue Taitbout, Paris IX*
Tel.: TAI 76-14. TAI 76-51
C.C.P. 9220-76 Paris

Cena prenumeraty:
kwartalnie: 400 fr.
półrocznie: 700 fr.
rocznie: 1.300 fr.

Przedstawiciel w Belgii
Ol. KUC,
Saint-Nicolas-les-Liege
76, rue Horloz.
C. C. P. 66.69.45 Liège

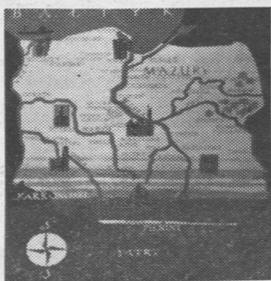
Cena prenumeraty:
kwartalnie: 55 fr. belg.
półrocznie: 100 fr. belg.
rocznie: 180 fr. belg.

dzisiaj w numerze

	Strona
Mała gazeta wielkiego świata	4
Dwa tygodnie polskie	5
List z kraju	6
Korespondencja z festiwalu w Cannes	7
Tu słycać słońce	8
Poradnik turystyczny	9
Michalinka	13
Usługi praktyczne	14
Ulica Bliska	16
Sport	17
Miłość cesarza ...	20

nasza okładka

Dajemy dziś naszym Czytelnikom „Poradnik Turystyczny” dla odwiedzających Polskę. Należy go wyciąć, złożyć i zachować. Patrz str. 9, 10, 11 i 12.



14 LAT POLSKIEJ GOSPODARKI NA ZIEMIACH NAD ODRA, NYŚĄ i BAŁTYKIEM

Przemysł, rolnictwo, leśnictwo

W 1945 ROKU udział przemysłu Ziem Odzyskanych w produkcji przemysłowej całego kraju wynosił zaledwie 8,1 procent. W rok później udział ten gwałtownie wzrósł do 20,5 procent, by w 1955 roku osiągnąć 27 procent. W ciągu tych dziesięciu lat przemysł Polski podniósł swą produkcję w całym kraju sześciokrotnie, a na Ziemiach Zachodnich — ośmiokrotnie. W planie pięcioletnim założono dla zachodnich i północnych ziem Polski wyższe tempo wzrostu produkcji przemysłowej tak, że udział przemysłu tych ziem w ogólnokrajowej produkcji jeszcze się zwiększy.

W 1937 roku na obszarze ziem w osiem lat później odzyskanych przez Polskę, pracowało w przemyśle i rzemiośle 738.000 osób. Przedwojenny stan zatrudnienia w tych dziedzinach gospodarki na polskich Ziemiach Zachodnich został osiągnięty już po dziesięciu latach od momentu powrotu tych ziem do Macierzy. Ilość zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle wynosiła w 1957 roku — 804.000 osób, a dziś przekracza 900.000.

Wartość produkcji przemysłowej tych ziem przekracza obecnie o 50 procent poziom przedwojenny.

Pomyślnie rozwija się również rolnictwo i leśnictwo Ziem Zachodnich. Użytki rolne zachodnich i północnych ziem Polski stanowią 30 procent ogólnej powierzchni użytków w kraju.

W niektórych działach produkcji rolnej Ziemie Zachodnie zajmują przodującą pozycję w kraju. Dotyczy to zwłaszcza pszenicy i buraków cukrowych, a więc najcenniejszych upraw.

Lasy rosnące na obszarze zachodnich i północnych województw zajmują 40 procent ogólnej powierzchni lasów w Polsce. W 1955 roku gospodarka leśna Ziem Zachodnich dostarczyła 9.575.500 metrów sześciennych drewna, co stanowi 56 procent ogólnej rocznej produkcji drewna w Polsce.

Na Ziemiach Zachodnich zlokalizowano szereg czołowych obiektów inwestycyjnych planu 6-letniego. Wniesiono tu między innymi uruchomione w 1954 roku Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie na Opolszczyźnie — ogromny kombinat, równorzędny niemal podkrakowskiej Nowej Hucie. Jest to obecnie najnowocześniejszy w Polsce zakład produkcyjny tego typu. W dalszym ciągu poważnie rozbudowywany Kędzierzyn wytwarzać będzie wkrótce niemal połowę ogólnej produkcji nawozów azotowych w kraju.

Poza kędzierzyńskim gigantem wybudowano, względnie odbudowano ze zniszczeń wojennych i uruchomiono takie obiekty, jak: huta Mała Panew, walcownia-zgniatacz w hucie Bobrek, elektrownie ciepłone — Miechowice i Czechnica, elektrownię wodną w Dychowie, zakłady kwasu siarkowego w Wizowie, cementownię „Odra” w Opolu, fabrykę obrabiarek i urządzeń technicznych w Raciborzu i Kuźni Raciborskiej, stocznie okrętowe w Szczecinie i Elblągu, fabrykę maszyn elektrycznych we Wrocławiu, kopalnię węgla kamiennego Rokitnica II i wiele innych.

Spośród ważniejszych obiektów inwestycyjnych w przemyśle artykułów powszechnego spożycia warto tu na przykład wymienić fabrykę włókna syntetycznego w Gorzowie, fabrykę celulozy i włókna sztucznego w Jeleniej Górze, zakłady przemysłu obuwniczego w Otmęcie, fabryki papieru w podszczecińskim Skolwinie i w Kostrzynie nad Odrą.

W latach 1959-1965 na odzyskanych ziemiach polskich wybuduje się kilka kluczowych dla całej gospodarki obiektów. Będą to między innymi kombinat paliwowo-energetyczny, oparty na eksploatacji złóż węgla brunatnego w pobliżu Turossowa na Dolnym Śląsku, kombinat metalurgii kolorowej w rejonach nowo odkrytych złóż miedzi w okolicach Głogowa i Legnicy oraz kombinat chemicz-

no-energetyczne w Blachowni, Kędzierzynie i Zdzieszowicach. W latach tych powstanie nowy okręg przemysłu lekkiego na Ziemi Lubuskiej oraz zespół skoordynowanych wzajemnie inwestycji na wybrzeżu morskim.

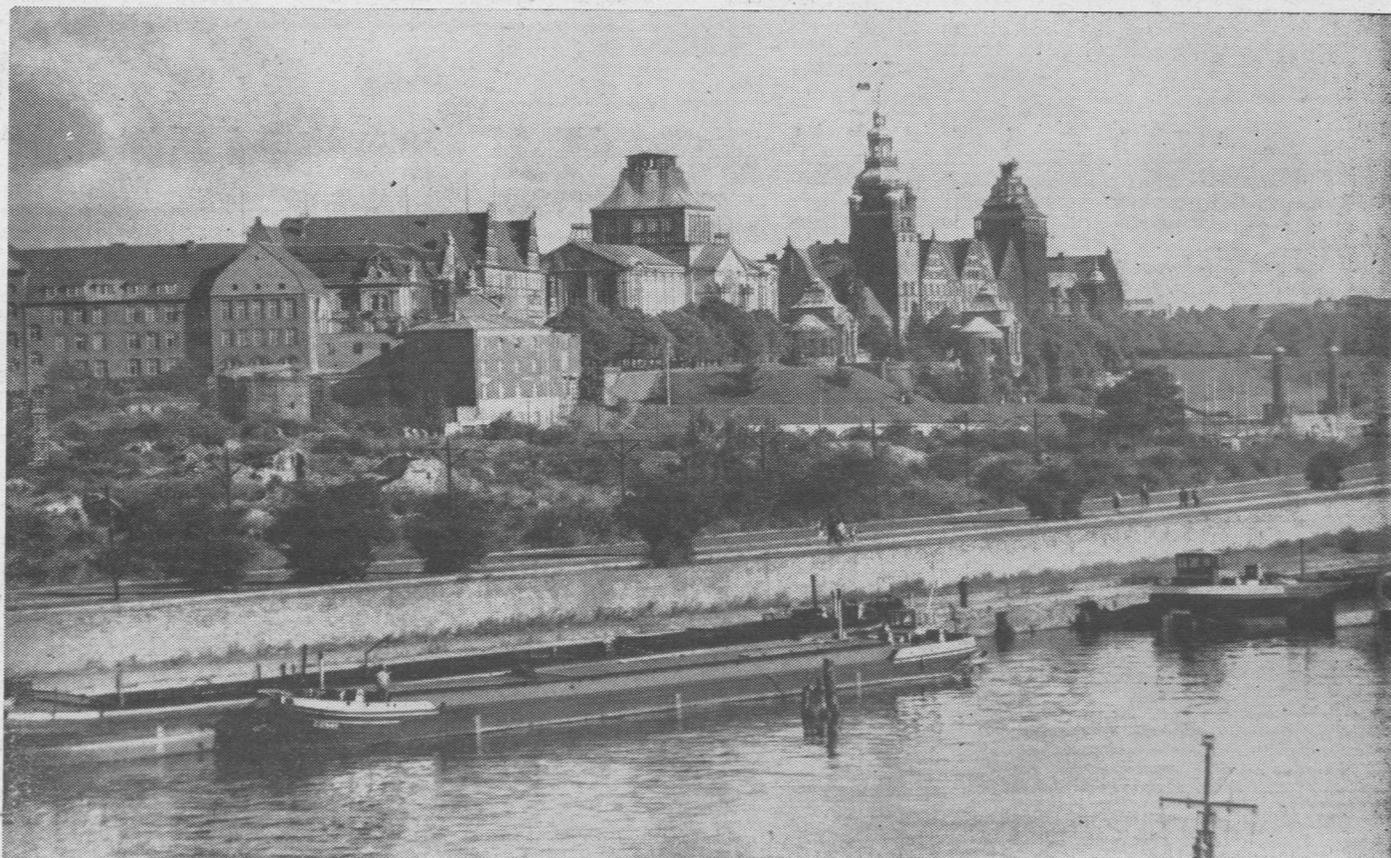
Szkolnictwo-placówki naukowe

Jak podają źródła niemieckie, w roku akademickim 1937-1938 na obszarach wchodzących obecnie w skład polskich Ziem Zachodnich istniały dwie wyższe uczelnie typu akademickiego we Wrocławiu, sześć wyższych szkół pedagogicznych — w Bytomiu, Jeleniej Górze, Pile, Łęborku, Elblągu i Gdańsku (wówczas — wolnym mieście), a także jedna szkoła teologiczno-filozoficzna w Braniewie.

Na obydwu uczelniach Wrocławia studiowało w tymże roku 2.940 studentów, a w pozostałych szkołach wyższych — 3.220 słuchaczy. Razem było więc 6.160 studentów.

W roku akademickim 1958-1959 znajduje się na polskich Ziemiach Zachodnich 21 wyższych uczelni, w których ilość studentów wynosi 37.842, a więc przeszło 6-krotnie więcej. Tysiące młodych ludzi z dyplomami opuściło mury uczelni, wyrosłych na odzyskanych ziemiach piastowskich. Są to absolwenci Uniwersytetu Wrocławskiego, politechnik we Wrocławiu, Gliwicach, Gdańsku i Szczecinie, akademii medycznych we Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku oraz Zabrze-Rokitnicy, wyższych szkół ekonomicznych we Wrocławiu i Sopocie, wyższych szkół rolniczych — we Wrocławiu, Olsztynie i Szczecinie, wyższych szkół pedagogicznych — w Opolu i Gdańsku, wyższych szkół sztuk plastycznych — we Wrocławiu i Gdańsku, wyższych szkół muzycznych — we Wrocławiu i Sopocie oraz wyższej szkoły wychowania fizycznego we Wrocławiu.

Na ogólną ilość 25.251 szkół podstawowych w Polsce, 7.670 mieści się na Ziemiach Zachodnich, a spośród 826 liceów (Dokończenie na stronie 7-ej)



Widok Szczecina.

GAZETA WIELKIEGO ŚWIATA.....MAŁA GAZETA WIELKIEGO ŚWIATA MAŁA

PARYŻ

50 LOKOMOTYW ELEKTRYCZNYCH, zbudowanych we Francji na zamówienie ZSRR, jest przeznaczonych dla elektryfikacji linii transsyberyjskiej łączącej Moskwę z granicą Chin.

„KAŻDY Z NAS MA DWIE OJCZYZNY: SVOJĄ WŁASNĄ I FRANCJĘ”, oświadczył amerykański Sekretarz Stanu Herter, odwiedzając paryską szkołę, do której uczęszczał w dzieciństwie.

BRUKSELA

PIERWSZOMAJOWA DEMONSTRACJA zorganizowana przez Partię Socjalistyczną, przeszła pod znakiem walki przeciw bezrobociu i zamykaniu fabryk i kopalni.

WASZYNGTON

CZY KONFERENCJA „NA NAJWYŻSZYM SZCZEBLU” odbędzie się w San Francisco? — Prezydent Eisenhower i premier Chrząstczow wyrazili swą zgodę na tę propozycję burmistrza San Francisco, natomiast premier Macmillan wypowiada się za wyborem Wiednia.

NOWY SKANDAL wokół pani Clare Boothe-Luce, której przygody jako ambasadora amerykańskiego w Rzymie zbyt często trafiały do kroniki dyplomatycznej. Mianowanie jej ambasadorów w Brazylii napotkało żywy opór senatora Morse: „Nie pošlemy wariaty do Rio” — oświadczył Morse, na co p. Boothe-Luce: „Senator Morse był uderzony w głowę przez kopyto końskie, i dotąd nie wyzdrowiał...”. Na skutek skandalu kandydatka na ambasadora zrezygnowała ze swej misji.

MOSKWA

LENINOWSKA NAGRODA POKOJU została przyznana premierowi Chrząstczowowi za jego „działalność na rzecz obrony i wzmocnienia pokoju”. Inne nagrody pokoju otrzymali: amerykański uczonec William Dubois, niemiecki działacz robotniczy Otto Buchwitz, grecki pisarz Kostas Barnalis i publicysta angielski Ivor Montagu.

„DWA SATELITY PLANETY MARS SA SZTUCZNE i były prawdopodobnie zbudowane i wystrzelone miliony lat temu przez mieszkańców Marsa, którzy osiągnęli wtedy bardzo wysoki stopień kultury” — o tym sensacyjnym odkryciu poinformował profesor Szklowski, który zapowiedział wysłanie rakiet na Marsa dla zbadania satelitów.

MARSZAŁEK MONTGOMERY, popularny zwycięzca z El-Alamein, był dwa razy przyjęty przez Chrząstczowa podczas trzydniowej wizyty w Moskwie. „Zrozumiałem wiele rzeczy, które teraz przemysle oświadczył „Monty” przed wyjazdem, dostrzegam teraz jak gdyby światło u wyjścia z ciemnego tunelu...”

„ODEGRAŁEM ROLĘ LISTONOSZA, oznajmił marszałek Montgomery po powrocie z ZSRR, gdyż przywożę ustne orędzie Chrząstczowa dla Macmillana”. Montgomery wyraził ubolewanie z powodu interpretacji w prasie amerykańskiej wywiadu, jakiego przed wyjazdem udzielił Telewizji i w którym ostro krytykował amerykańskie „kierownictwo nad światem zachodnim”, a także strategię OTAN-u. Nie chciałem obrazić Amerykan — powiedział — lecz uważam, że wojskowi nie powinni wtrącać się do polityki”

IŁOŚĆ SUBSTANCJI RADIOAKTYWNYCH, zawartych w wodzie deszczowej podwoiła się w Anglii w ciągu ostatniego roku, co pociąga zwiększenie zawartości „Strontium 90” w produktach żywnościowych — oświadczył w parlamencie premier Macmillan.

PO PRZESZŁO TRZYMIESIĘCZNEJ PODRÓŻY „naokoło świata”, księżę Filip Edynburski, mąż królowej Elżbiety, powrócił do Londynu, lecz niezadługo wybiera się do Kanady. „Księżę Filip z wizytą w Anglii” — ironizuje „Daily Mirror”, który wraz z całą prasą angielską uważa, że królewski małżonek zbyt często opuszcza kraj, żonę i dzieci...

RZYM

PROFESOR GALEAZZI-LISI, były lekarz zmarłego Piusa XII-go, pozbawiony prawa praktyki po skandalu wywołanym przez opublikowanie sprawozdania i fotografii z ostatnich chwil Papieża, stanął przed specjalną komisją Ministerstwa Zdrowia.

TRZY ŚLUBNE ŻONY, 23 FAWORYTEK, 4 oficerów gwardii i 20 służebnych, — oto orszak króla Jemenu Ahmeda, który przybył do Rzymu z toną bagażu, aby leczyć się na reumatyzm, artretyzm, bóle wątroby itd.... nabyte na skutek przejeżdżenia.

DZAKARTA

PRZYJAŻŃ POLSKO - INDONEZYJSKA wspólne dążenia do wzmocnienia pokoju, wymiana gospodarcza i kulturalna między dwoma państwami — oto tematy, poruszane przez całą prasę indonezyjską z okazji wizyty w Polsce prezydenta Indonezji Soekarno. Soekarno przeprowadził rozmowy z kierownictwem rządu polskiego.

PEKIN

LIU CZAO-SZI ZOSTAŁ WYBRANY PREZYDENTEM Chińskiej Republiki Ludowej na miejsce Mao Tse-Tunga, który zachowuje funkcje przewodniczącego CK Komunistycznej Partii Chin. Szefem rządu chińskiego pozostał Czu En-Lai, który sformował nowy gabinet.

„MAO TSE-TUNG POZOSTAJE SZEFEM narodu chińskiego”, pisze chiński „Dziennik Ludowy”. „Zwolniony z funkcji Prezydenta

państwa, będzie mógł poświęcić całą swą energię wewnętrznym sprawom politycznym i pracom teoretycznym”.

„SPRAWA TYBETU NIE MOŻE BYĆ ROZSTRZYGNIĘTA W OBCYM PAŃSTWIE” — oświadczył obecny przywódca Tybetu, Panzen-Lama w odpowiedzi na zaproszenie premiera Nehru, aby przyjechał do Indii i rozmówił się z Dalaj-Lamą. „Choć jestem niespokojny o los Dalaj-Lamy, moje funkcje nie pozwalają mi przedsięwziąć tak długiej podróży”.

ANKARA

„PAKT BAGDADZKI” przeniósł swą siedzibę do stolicy Turcji. Pakt był podpisany w stolicy Iraku, lecz w wyniku rewolucji, Irak wycofał się z niego. Pakt Bagdadzki bez Bagdadu ma zresztą już odmienny charakter.

BEJRUT

PRAWDZIWY „MOST POWIETRZNY” dla białych niewolnic funkcjonował w ciągu 2-ech lat między Bejrutem w Libanie a Koweitem w Arabii, jak to ustaliła policja libańska, która wykryła największą aferę handlu żywym towarem jaka dotąd istniała na Bliskim Wschodzie. Białe kobiety, przywożone do „stolicy nafty” Koweitu, były „wynajmowane” za 6.000 rupii, czyli ok. 800.000 franków miesięcznie. Były one wprowadzane do Koweitu jako rzekome żony młodych Arabów, poślubione w Europie.

PANAMA

RUCH REWOLUCYJNY, który wybuchł w Panamie przeciwko rządowi prezydenta La Guardia, został zdławiony po przybyciu delegatów „Organizacji Państw Amerykańskich”, zaś przywódcy ruchu aresztowani. Wojenne samoloty amerykańskie patrolują wzdłuż wybrzeży, aby przeszkodzić lądowaniu powstańców, przybyłych z wyspy Kuby

GENEWA

O GENEWIE mówi się dziś na świecie wiele. W tym niewielkim szwajcarskim mieście, malowniczo położonym nad jeziorem Lemanskim, otwiera się 11 maja tak długo projektowana, omawiana i oczekiwana konferencja między przedstawicielami państw Zachodu i Wschodu. Prawda, że na razie spotkać się mają jedynie ministrowie spraw zagranicznych tak zwanych „Czterech Wielkich” — amerykański minister Herter, radziecki Gromyko, francuski Couve de Murville i brytyjski Selwyn Lloyd — przy udziale obserwatorów obu państw niemieckich. Ale w zasadzie ten pierwszy kontakt pomyślany jest jedynie jako prolog do późniejszego spotkania szefów rządów i to nietylko tychże mocarstw, lecz i innych, żywotnie zainteresowanych w omawianych sprawach, jak Polska i Czechosłowacja.

Obecne spotkanie ma więc być jak gdyby pierwszym ogniwem w długim łańcuchu przyszłych rozmów i rokowań dla rozwiązania szeregu spornych spraw i utrwalenia pokoju. To też od rezultatów spotkania genewskiego zależeć będzie wiele i zrozumiałe jest, że miliony ludzi na świecie śledzić będą za przebiegiem rozmów genewskich z nadzieją, ale też i z niepokojem.

Jak przedstawia się z obu stron sytuacja w chwili otwarcia konferencji? Jak wiadomo, po kilkunastu rozmowach w Warszawie, przedstawiciele państw „Paktu Warszawskiego” potwierdzili swoje stanowisko, chęć porozumienia w celu podpisania traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi i zmianą położenia w Berlinie Zachodnim, które, według nich, zagraża pokojowi w Europie. Przy czym sprawą podstawową dla wszystkich narodów, które były ofiarami agresji niemieckiej, jest niedopuszczenie do zbrojeń — przede wszystkim niebezpiecznych zbrojeń atomowych w przyszłych Niemiec. Stąd poparcie dla „planu Rapackiego”, jak i innych projektów, przewidujących stworzenie stref „atomowo rozbrojonych”.

Ze strony zachodniej projekty są w tej chwili mniej jasne, gdyż częściowo utrzymane w tajemnicy. Wiadomo jednak, że w ciągu ostatnich rozmów paryskich, przedstawiciele „Trzech Wielkich” i Niemiec Zachodnich mieli opracować jeden „plan ogólny”, który — według wiadomości angielskiego dziennika „Daily Telegraph”, miałby przewidywać, że „Zachód jako pierwszy warunek do dalszych rozmów z ZSRR zażąda zgody na uprzednie zjednoczenie Niemiec”.

„Jeśli wiadomość ta odpowiada prawdzie — pisze paryski „Paris-Journal” — znaczy to, że Zachód przedstawi w Genewie plan absolutnie nie do przyjęcia przez p. Gromyko”.

Zaś w Bonn, prezes partii socjal-demokratycznej, Eric Ollenhauer, uważa, że winna temu jest polityka rządu Adenauera, która dąży do zerwania konferencji genewskiej. Zresztą w kołach politycznych Zachodu, a szczególnie w Bonn, wyrażają otwarcie zdanie, że porozumienie jest niemożliwe do osiągnięcia.

Jednakże nie wszędzie nastroje są tak pesymistyczne. W Londynie zauważają, że różnice zdań między mocarstwami zachodnimi nie zostały nadal zatarte, i że — jak przypuszcza oficjalna agencja Reuter'a — „strona angielska będzie się starała zająć w Genewie stanowisko bardziej odpowiadające zasadom ustalonym podczas podróży premiera Macmillana do Moskwy — zasadom, które uzyskały pełną aprobatę opinii angielskiej”.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy te przewidywania są uzasadnione, i w chwili obecnej, mimo wszystkich trudności jakie stoją przed nią, Genewa budzi nadzieję pokoju wśród najszerszych warstw opinii światowej.

« QUINZAINNE » DWA TYGODNIE POLSKIE

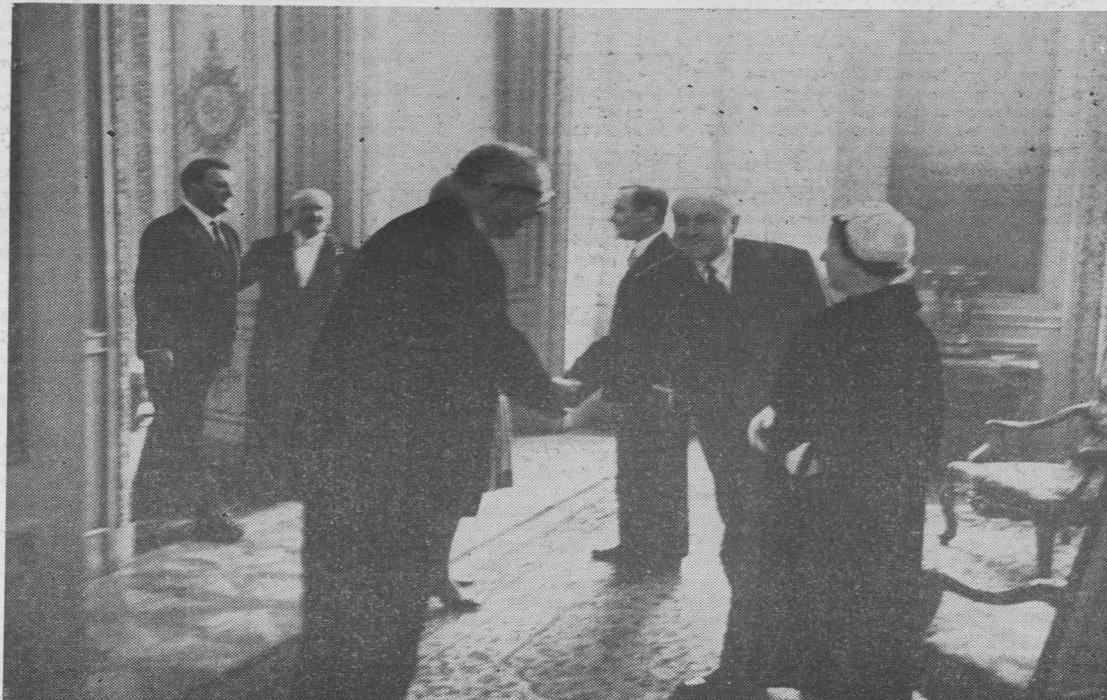
„Quinzaine Polonaise” zakończyła się. Przez dwa tygodnie odbywały się w Paryżu liczne imprezy pozwalające społeczeństwu francuskiemu i wychodźstwu polskiemu zaznajomić się z najnowszymi osiągnięciami Polski w dziedzinie nauki i sztuki. „Dwa tygodnie polskie” były okresem polskiego życia kulturalnego w Paryżu o niespotykanej dotąd intensywności. Odbyły się wykłady

z różnych dziedzin wyświetlano polskie filmy — „Eroica”, „Ostatnie dni lata”, „Niebieski Krzyż”, pokazano wystawę polskich wynalazków naukowych na Sorbonie.

To wszystko przyczyniło się do zapoznania się z życiem Polski współczesnej, do zbliżenia się Francuzów do tego kraju, dla którego manifestują często i szczerze swą przyjaźń.



Zywe zainteresowanie wywołał odczyt polskiego ekonomisty profesora Bobrowskiego na temat ustroju gospodarczego Polski współczesnej, który odbył się w wielkiej sali Akademii Nauk Politycznych



Na przyjęciu wydanym przez ambasadora Polski w Paryżu, p. Stanisława Gajewskiego, spotkał się były premier francuski p. Jules Moch z ministrem spraw wewnętrznych p. Berthoin.



„Quinzaine Polonaise” dała okazję do licznych spotkań osobistości polskich i francuskich. Przybyła z Warszawy wiceminister oświaty p. Dembińska spotkała tu francuskiego ministra oświaty p. Bouloche.



Dawny długoletni ambasador Francji w Warszawie, p. Leo Noel, w rozmowie z obecnym ambasadorem panem Burin des Rosiers.



Znane jest zainteresowanie Polaków literaturą francuską. Wyrazem zainteresowań wzajemnych była obecność na „Quinzaine Polonaise” pisarzy francuskich, między innymi poety Jacques Prévert.

TYDZIEŃ WE FRANCJI

W Zgromadzeniu Narodowym

Zwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego rozpoczęła się debatą na temat polityki zagranicznej. Właśnie w Paryżu odbywało się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i NRF, na którym miano ustalić wspólne stanowisko państw zachodnich na konferencji w Genewie. W tym momencie rząd francuski pragnął określić swoje stanowisko przede wszystkim w sprawie niemieckiej.

Minister Couve de Murville złożył w Zgromadzeniu Narodowym deklarację rządową, która w głównych liniach powtarzała tezy prezydenta de Gaulle'a wypowiedzianej na marcowej konferencji prasowej. W najaktualniejszej sprawie niemieckiej stanowisko Francji sprowadza się do zachowania stanu obecnego w Berlinie zachodnim, nieuznawania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zasadniczego sprzeciwu wobec projektów strefy zdemilitaryzowanej oraz do dążenia do zjednoczenia Niemiec, choć w dość dalekiej jeszcze perspektywie.

W dyskusji poparli zagraniczną politykę rządu przedstawiciele wszystkich partii, oprócz deputowanych komunistycznych, którzy ją skrytykowali i podkreślając jej prawniczy kierunek. Po tej jak i po innych dyskusjach nie następuje w Zgromadzeniu Narodowym żadne głosowanie za taką czy inną rezolucją. Sami deputowani zdecydowali o takiej właśnie formie obrad. Tak więc Zgromadzenie Narodowe w najlepszym razie może służyć jako ciało doradcze dla rządu, ale nie zobowiązuje go do niczego w jego decyzjach.

Co nowego w Algierii?

Wśród kilku ustaw i kilku spraw, które mają być rozpatrywane na obecnej sesji Zgromadzenia Narodowego, szczególne zaciekawienie budzi dyskusja nad Algierią, którą rząd umieścił na porządku dziennym z końcem maja. Początkowo zanośli się, że deputowani algierscy złożą interpelację, która zmusi rząd do jasnego wypowiedzenia się czy jest on za integracją Algierii czy nie. Jak się zdaje, pod tym względem nastąpiło pewne złagodzenie skrajnych nastrojów i z interpelacją taką nie ma się co już liczyć. Na uspokojenie zaś opozycyjnych wobec rządu nastrojów ekstremistycznych w samej Algierii miała wpłynąć wypowiedź prezydenta de Gaulle'a w wywiadzie udzielonym dziennikowi „L'Echo d'Oran”.

W wywiadzie tym prezydent de Gaulle powtórzył, że nadal stoi na stanowisku „pokoju dzielnych”. Ze nie będzie rozmawiał z FLN na gruncie neutralnym, ale jedynie w Paryżu. Ze nie uzna FLN jako organizacji i z państwa, które by uznało rząd FLN odwoła ambasadora francuskiego. Nie dotyczy to jednak krajów arabskich.

Pod adresem zaś buntujących się ekstremistów w Algierii oświadczył, że wszystko, co do tej pory robił w sprawie algierskiej, zmierzało w istocie do integracji tego kraju. Ale równocześnie odciął się od „ultrasów” i ich akcji, ostrzegając ich, że powrót do dawnego stanu w Algierii jest niemożliwy i że nawet zwycięstwo wojskowe bez przeobrażenia Algierii nie przyniosłoby żadnego trwałego rozwiązania.

Wypowiedź prezydenta de Gaulle'a spotkała się z przychylnym przyjęciem w wielu kołach integracjonistycznych. Podchwycyła zwłaszcza jego określenie dążeń integracyjnych, ale organizacje skrajne jak „Komitetu Ocalenia Publicznego” nie pomyślały się tym oświad-

zeniem zadowolone i w dalszym ciągu wysuwają swe sprzeciw.

Ze swej strony Ferhat Abbas oświadczył na konferencji prasowej w Bejrucie, że FLN gotów jest do rokowań na gruncie neutralnym czy nawet w Paryżu ale bez uprzedniego ustalenia porządku dziennego i z uwzględnieniem przede wszystkim rozwiązania politycznego sprawy algierskiej. Według jego przekonania Algieria ma swoje miejsce we wspólnocie północno-afrykańskiej związanej z Francją.

Tymczasem walki w Algierii toczą się z niesłabnącym nasileniem. Nie ustają też częste akty terroru.

Walka o podwyżkę płac

Pochody pierwszomajowe zostały zakazane w Paryżu. Odbyły się w szeregu miejscowości na prowincji. W Paryżu CGT zwołała jedynie wiec przed Giełdą Pracy na placu Republiki, który zgromadził około 10 tysięcy ludzi. Wiec ten jak i inne zebrania na prowincji odbywały się pod hasłem poprawy bytu ludzi pracy i podwyżki płac, a także obrony demokracji i pokoju w Algierii.

Zresztą cały tydzień przed 1-szym maja zaznaczył się manifestacyjnymi strajkami w różnych gałęziach przemysłu. CGT ogłosiło też 24-godzinny strajk maszynistów kolejowych na dzień 6 maja. Żądania kolejarzy są następujące: równość premii dla wszystkich kategorii, stopniowy powrót do czterdziestogodzinnego tygodnia pracy bez zmniejszenia zarobków, obniżenie wieku emerytury o pięć lat, zapewnienie dwuosobowej obsługi w kierowaniu lokomotyw. Maszyniści zapowiadają, że strajk ten jest tylko ostrzeżeniem i że będą zastosowane drastyczniejsze środki, jeżeli ich żądania nie byłyby wypełnione.

PSA łączy się z UGS

W Montrouge odbył się pierwszy kongres Autonomicznej Partii Socjalistycznej (PSA — Parti Socialiste Autonome). Na kongresie tym postanowiono połączenie tej partii z Unią Lewicy Socjalistycznej (UGS — Union de la gauche socialiste). Kongres zjednoczeniowy ma się odbyć z końcem bieżącego roku po dokonaniu prac przygotowawczych. Kongres uznał też za konieczną ściśłą współpracę z Unią Sił Demokratycznych pod warunkiem, że Unia ta pozostanie związkową organizacją, a nie partią polityczną, grupującą socjalistów i niesocjalistów.

Co do stosunku do Francuskiej Partii Komunistycznej, to PSA nie ma zamiaru przyjmować zobowiązań współpracy z nią na gruncie ogólnokrajowym, ani też wspólnego programu. Natomiast w wypadku, kiedy będzie tego wymagała sytuacja, PSA będzie mogła zawierać z Francuską Partią Komunistyczną układy okolicznościowe w określonych sprawach.

Co ludzie kupują?

Na podstawie transakcji dokonywanych na trwających obecnie Targach Paryskich prasa podaje, jakie dziedziny przemysłu zostały dotknięte przez kryzys konsumpcji. Najbardziej odczuła ten kryzys dziedzina meblarstwa, gdzie obroty spadły do 70 procent zeszłorocznych. Również w winach i alkoholach daje się zauważyć spadek o 20 procent. Natomiast w zakresie artykułów elektrycznych gospodarstwa domowego sytuacja jest niezła. Również artykułów radiowych jest dość znaczny ruch, dzięki nowym, małym aparatom transistorowym, które znajdują nabywców.

LIST Z KRAJU

Mój Drogi!

Co roku, gdy robi się cieplej, ludzie w Polsce, w miastach i miasteczkach, we wsiach i osadach biorą się do robót budowlanych. Nie znaczy to, by i zimą w miastach nie budowano — na odwrót — korzystając ze stosunkowo łagodnych zim w ostatnich latach, w miastach buduje się sporo. Tak na przykład warszawskie wieżowce, o których donosiliśmy Wam, wystrzelili swymi żelbetonowymi szkieletami w niebo w zimie.

Gdy zwiedzisz Polskę, wszędzie ten sam obraz. Dużo buduje się na ziemiach odzyskanych, we Wrocławiu, Zielonej Górze, w Szczecinie i Trójmieście (tak nazywa się u nas nadmorskie sąsiadujące ze sobą: Gdańsk, Gdynię i Sopot), a Białogostoku — to być może na przykład nie poznał. Białostok hitlerowcy spalili zupełnie przed ucieczką z Polski, całe śródmieście. Teraz to zupełnie inne miasto. Ze śródmieścia zniknęły drewniane budy, udające domy, ulice poszerzono, Białostok stał się współczesnym, czystym (tak, tak — dla tych, którzy znali to miasto przedtem, jest to nie do uwierzenia), naprawdę czystym miastem. A park białostocki jest jednym z najpiękniejszych w kraju.

Jeżeli do tego ruchu budowlanego dodamy jeszcze odnawianie starych domów, kosmetykę budowlaną, zrozumiesz, że pralnie, które i tak nie najlepiej pracują, zaczynają się skarżyć na nawet pracy, bo ludzie przynoszą popryskane wapnem garnitury i suknie, żądając (o zgrozo!) szybkiego wywabienia plam. Inna rzecz, że wiele nowych domów, nawet w stolicy, nie jest otynkowanych nawet już od kilku lat; wielkie, nowoczesne budynki bezwstydnie wystawiają gołą cegłą na pokaz. Wynika to stąd, że — po pierwsze — uważa się w kraju, iż ważniejsze jest oddawanie coraz to nowych mieszkań do użytku i materiały idą na dalsze budownictwo, po drugie — brak i rąk do pracy, właśnie wskutek nowego budownictwa. Tak więc wykonanie zewnętrzne musi odczekać swoją kolejkę.

Obok wielkiego budownictwa państwowego, to znaczy z funduszy państwowych, w ostatnich latach rozwija się coraz bardziej budownictwo spółdzielcze i prywatne. Dwa są źródła tego rozwoju: pierwsze — to ludzkie, znane pragnienie, by mieć zabezpieczone własne mieszkanie „na starość”, mieszkanie, do którego nikt nie mógłby się wtrącać; drugie zaś — wielu ludzi lubi mieszkać rze w wielkich domach, choćby jak najbardziej nowoczesnych, ale właśnie „w ciasnym, ale własnym” mieszkanku (w budownictwie spółdzielczym i prywatnym duża część nowozbudowanych domków — to domki jedno- i dwurodzinne). Rozwija się zwłaszcza budownictwo spółdzielcze, które ma ambicję przejścia również tak zwanego budownictwa przyzakładowego, to jest budownictwa mieszkaniowego po-

szczególnych zadań pracy dla swoich pracowników.

Ostatnio zakończył w Warszawie obrady krajowy zjazd spółdzielczości mieszkaniowej, który zaplanował rozwój tej spółdzielczości na okres do 1965 roku. Otóż zakłada się, że w tym czasie członkowie spółdzielni mieszkaniowych uzyskają pół miliona izb. Zjazd wypowiedział się za budową raczej niewielkich mieszkań — nie stać nas na to — przeciętne mieszkanie spółdzielcze będzie miało 50-65 metrów kwadratowych, a nie powinno w żadnym wypadku przekraczać 85 m². I ta tendencja wynika z poprzedniego sformułowania .. ciasne ale własne. Zresztą 65 m² na przeciętną rodzinę — to już wcale nie tak ciasno, i żyć z wszystkim Polakom, by jak najprędzej te metry uzyskać.

Ale do tego jeszcze — mimo ruchu budowlanego — dość długa droga. Zbyt ponuro wyglądało budownictwo mieszkaniowe przed wojną, zbyt wielu ludzi mieszkało w suterrenach i na poddaszach (pamiętam, jak to wyglądało w Łodzi na Bałutach i Chojnach lub w Warszawie na Annopolu), a i zbyt wielkie były zniszczenia wojenne.

Póki co — trzeba więc iść następującymi drogami:

Po pierwsze — budować najwięcej, ile się tylko da, i to budować nie pałace, ale mieszkania, dające godziwe choć skromne pomieszczenie;

Po drugie — sprawiedliwie rozdzielać istniejącą pulę mieszkaniową, w zależności od ilości członków rodziny;

Po trzecie wreszcie — stworzyć takie warunki prawne używania lokali, by uniknąć zbędnych zadrażnień.

W tej ostatniej materii Sejm uchwalił nową ustawę lokalową, która uregulowała najbardziej palące sprawy. Jedną z największych zmór lat powojennych były wielopokojowe, odziedziczone po bogatych ludziach mieszkania, w których wspólnie mieszkało kilka rodzin. „Powiedziały jaskółki, że niedobre są spółki”. I leż to pyskówek, awantur o wspólną kuchnię, a nawet „mordopran” trafiło do sądów w wyniku tych wspólnych mieszkań! Nowa ustawa lokalowa pozwala na rozdzielanie takich mieszkań na kilka mniejszych. Wielu lokatorów już z tego skorzystało. W wypadku, gdy ktoś zajmuje zbyt duże mieszkanie w stosunku do ilości członków rodziny, ustawa przewiduje zamiast dotychczasowego tak zwanego dokwaterowywania obcych ludzi — zamianę mieszkania na mniejsze. I to pozwala uniknąć wielu zbędnych sporów.

Tak więc, dziś zająłem się w liście tylko sprawami mieszkaniowymi. To są ważne sprawy. Kupę czasu jednak cztowiek spędza w domu, i jego humor, i jego praca są w dużej mierze zależne od tego, jak ten czas spędza. Chcemy, by jak najwygodniej.

No, bywaj — całuję Cię

MARIAN

SPĘDZAJCIE WAKACJE U RODZIN W POLSCE

BIURO PODRÓŻY „TRANSTOURS”

organizuje zbiorowe wyjazdy do Polski

na wakacje do rodzin

Cena franków: 25.500 z Paryża; 22.500 z Lille

obejmuje bilety tam i z powrotem, koszty wizjazdowych oraz miejsca zarezerwowane w 2 klasie

ODJAZDY Z PARYŻA:

1 czerwca	13 lipca	10 sierpnia
15 czerwca	20 lipca	17 sierpnia
29 czerwca	27 lipca	24 sierpnia
6 lipca	3 sierpnia	7 września

ZGŁOSZENIA I ZAPISY PRZYJMUJE:

„TRANSTOURS”
Excursions en Pologne

19, rue de la Michodière
PARIS — Telefon RIC 77-40

LILLE — 53, rue des Arts. Telefon 55-78-66
LENS — 1, place de la Gare. Telefon 127.



POLECA

— makaty, kilimy, dywany zakopiańskie, łowickie i Innych regionów; — koronki i hafty; — wyroby ze srebra; — ceramikę ludową; — wyroby zakopiańskie z drzewa; — taiki artystyczne; — płyty długogrające; Mazowsze, Śląsk i inne oraz wszystkie wyroby polskiego rzemiosła i przemysłu ludowego i artystycznego. — NA ZAMÓWIENIE WYSYŁAMY TOWARY DO WSZYSTKICH KRAJÓW EUROPY.

POLSKI SKLEP
W BRUKSELI
10, PLACE ROGIER,



◆ Uroczystości pierwszomajowe w Kraju

Uroczystości obchodzone były w całej Polsce święto pierwszomajowe.

W Warszawie odbyła się 30-go kwietnia centralna akademicka, na której referat wygłosił przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych J. Loga-Sowiński.

Przemawiał też obecny na akademii prezydent Republiki Indonezji, dr. A. Sukarno.

W tym samym czasie odbywały się akademie w tysiącach zakładów pracy w całym kraju.

W piątek, 1-go maja, odbyły się tłumne manifestacje i wiece na ulicach miast.

Ulicami stolicy przemaszerał barwny pochód około 200 tysięcy warszawiaków. Manifestacja trwała blisko trzy godziny.

Przemawiając do zgromadzonych tłumów, Władysław Gomułka, oświadczył między innymi:

„W dniu naszego święta majowego wychodzimy na ulicę manifestujemy nie tylko niezłomną wolę wszechstronnej rozbudowy naszego kraju prowadzącej do zasobnego i kulturalnego życia całego narodu. Manifestujemy także z najmniejszą siłą naszą zdecydowaną wolę walki o pokój, o odprężenie międzynarodowe, o likwidację polityki zimnej wojny, o zaprzestanie doświadczeń z bronią jądrową, o ograniczenie zbrojeń, o wykluczenie wojny, jako środka rozstrzygnięcia sporów, o pokojowe współzycie między wszystkimi narodami świata bez względu na ich ustrój społeczny.”

◆ Narada ministrów spraw zagranicznych

W Warszawie w dniach 27 i 28 kwietnia obradowali ministrowie spraw zagranicznych państw członków Układu Warszawskiego, a mianowicie Polski, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego — a także Chińskiej Republiki Ludowej. Po zakończeniu obrad opublikowano komunikat, który między innymi wypowiada się za udziałem Polski i Czechosłowacji w genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, popiera radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami, ostrzega przed uzbrojeniem armii zachodnio-niemieckiej w broń atomową i rakietową oraz potępia „zimną wojnę” i politykę „z pozycji siły”, uprawianą przez niektóre koła polityków zachodnich.

◆ Delegacja dobrej woli Chin Ludowych

Na zaproszenie ministra Obrony

Narodowej, gen. broni M. Spychalskiego, przebywała w Polsce wojskowa delegacja dobrej woli Chińskiej Republiki Ludowej. Na czele delegacji stał wicepremier rządu chińskiego i minister Obrony Narodowej, marszałek Peng Teh-huai. Delegacja zwiedziła szereg miast i miejscowości w Polsce.

◆ Order Odrodzenia Polski dla uczonego francuskiego

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi na polu zbliżenia kulturalnego między Francją i Polską udekorowany został w Warszawie dyrektor Muzeum Sztuki Współczesnej w Paryżu, p. Jean Cassou. Dekoracji dokonał minister Kultury i Sztuki.

◆ Nowi osadnicy na Ziemiach Zachodnich

Ponad 1.100 rodzin chłopskich osiedliło się na Ziemiach Zachodnich w pierwszym kwartale tego roku. Są to zarówno repatrianci, jak mieszkańcy przeludnionych wsi województw centralnych i południowych Polski. Większość z nich, zakupiła od Państwa samodzielne gospodarstwa rolne o obszarze od siedmiu do dziesięciu hektarów, pozostali otrzymali pracę w państwowych gospodarstwach rolnych i leśnych. Najwięcej nowych osadników wiejskich przybyło w tym okresie województw: wrocławskiemu i olsztyńskiemu.

◆ Zgon znakomitego aktora

Jeden z najsławniejszych i najstarszych aktorów polskich, Antoni Fertner, zmarł w Krakowie. Był on wieloletnim artystą scen warszawskich, po wojnie zaś występował w krakowskich teatrach: imienia Juliusza Słowackiego oraz imienia Heleny Modrzejewskiej. W okresie powojennym odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia Polski Ludowej.

W chwili zgonu Fertner liczył prawie 858 lat.

◆ Kandydaci na wyższe studia w Polsce

Prawie 28 tysięcy tegorocznych maturzystów w Polsce zgłosiło się na wyższe studia. Najwięcej młodzieży zamierza studiować na uniwersytetach, przy czym największą kandydatów na jedno miejsce wypada na takich kierunkach studiów, jak biologia, historia sztuki,

psychologia i geografia. Mniej kandydatów, niż wynosi liczba wolnych miejsc, zgłosiło się między innymi na studia fizyki, matematyki, górnictwa, hutnictwa, włókiennictwa, rolnictwa. Najwięcej kandydatów (7.800 osób) pragnie studiować w Warszawie.

Liczba miejsc na pierwszym roku studiów na uniwersytetach, w wyższych szkołach technicznych, rolniczych i ekonomicznych wynosi 16.880. ącznie z młodzieżą która wybiera studia wyższe o krótszym okresie nauki (studia nauczycielskie, pielęgnarskie i inne) w roku akademickim 1959-1960 na wyższych uczelniach w Polsce rozpocznie naukę 22.300 osób.

◆ 7.000 Kowalskich

Przeszło 700 tysięcy mieszkańców liczy Łódź — drugie pod tym względem miasto w Polsce. Każdy setny mieszkaniec Łodzi nosi nazwisko Kowalski, jest ich bowiem w tym mieście aż 7 tysięcy. Na drugim miejscu znajdują się Nowakowie (przeszło 6 tysięcy osób).

◆ Nowe fabryki na Dolnym Śląsku

Wielkim ośrodkiem przemysłu elektrotechnicznego stanie się Dolny Śląsk w ciągu najbliższych kilku lat. We Wrocławiu powstaje obecnie duże przedsiębiorstwo, które specjalizować się będzie w produkcji podzespołów do radiodbiorników i telewizorów. Z czasem zostanie tam uruchomiona produkcja elektronowych maszyn matematycznych. Pierwsze partie podzespołów radiowych i telewizyjnych mają być wyprodukowane w przyszłym roku. Trwają również prace przy urządzeniu we Wrocławiu drugiego zakładu elektrotechnicznego — fabryki lamp elektronowych. W pierwszym okresie po uruchomieniu będzie o zakład doświadczałny instytutu elektroniki. Jednocześnie zakłady radiowe „Diora” w Dzierżonowie przygotowują się do rozpoczęcia w przyszłym roku produkcji telewizorów.

◆ Co kupuje wieś?

Wieś polska kupuje coraz więcej mebli, aparatów radiowych, pralek i motocykli. Ogółem wartość handlu meblami w wiejskich sklepach wynosiła w pierwszym kwartale bieżącego roku około 113 milionów złotych. Najchętniej kupowane są komplety kuchenne, szafy trzydrzwiowe, tapczany i szafowym pokryciem oraz fornirowane komplety sypialne.

Najwięcej mebli kupili chłopcy z województw: katowickiego, opolskiego, rzeszowskiego, bydgoskiego. Między innymi w powiecie Wyrzysk największym popytem wśród chłopów cieszą się luksusowe sypialnie, tapczany, amerykańskie fotele.

Coraz więcej mieszkańców wsi kupuje również aparaty radiowe, przy czym nabywane są przede wszystkim radiodbiorniki najwyższej klasy. W ciągu pierwszych trzech miesięcy tego roku wieś zakupiła ogółem ponad 43 tysiące sztuk radiodbiorników. W

tych samym okresie gospodynie wiejskie nabyły ponad 19 tysięcy pralek elektrycznych, a gospodarze — 4.900 motorowerów, 6.850 motocykli produkcji krajowej i 4.300 motocykli z importu. Gminne spółdzielnie sprzedawały również mieszkańcom wsi wiele tysięcy sztuk rowerów i płyt do patofonów.

Polska na festiwalu w Cannes

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TYGODNIKA POLSKIEGO”)

Cannes, 2 maja 1959
TRADYCJA Międzynarodowych Festiwali Filmowych w Cannes, które od dwunastu lat gromadzą w tym pięknym mieście setki twórców, „gwiazd” i ludzi związanych zarówno ze sztuką jak z przemysłem filmowym, posiada dwa istotne oblicza. Jedno, światowe, noszące maquilage bogactwa, luksusu i piękna i drugie — o wymowie mniej może wyrazistej ale o wiele donioślejszej — związane z międzynarodowym charakterem tej imprezy kulturalnej.

Na frontonie Pałacu Festiwalowego wiatr śródziemnomorski splota ze sobą barwne sztafety trzydziestu krajów Europy, Ameryki, Azji, Afryki. Jest w tym widoku i ktoś przypadkowy a wymowny symbol: mówi on o tym, iż istnieje język, w którym ludzie mogą osiągnąć porozumienie niezależnie od dzielących ich różnic kultury i obyczaju i ponad oficjalnymi granicami państwowymi. Jest to mowa sztuki.

Kiedy na sali Pałacu Festiwalowego gąsnie światło i rozsuwa się kurtyna odsłaniająca wielki ekran, rozpoczyna działać owo szczególne i jedyne w swoim rodzaju porozumienie ludzi, złączonych jedynakowym wzruszeniem i wspólnym przeżywaniem dzieła sztuki. Konferencje prasowe i liczne spotkania twórców różnych krajów pogłębiają i przedłużają to porozumienie. Pod tym względem festiwal filmowy w Cannes spełnia swą rolę znakomicie. Staje się jakby międzynarodowym parlamentem artystów i ludzi kultury, którzy często łatwiej i szybciej osiągają porozumienie niż politycy.

Cieszy nas, że w tym spotkaniu Polacy biorą już od paru lat żywy, czynny i owocny udział. W roku bieżącym Polska zgłosiła do udziału w konkursie dwa filmy. W kategorii filmów fabularnych — „Mały dramat” młodego reżysera Janusza Nasfetera, a w kategorii filmów krótkometrażowych — „Zmiana Warty” reżyserkiej pary małżeńskiej Włodzimierza Haupego i Haliny Bielińskiej. „Mały dramat” to złożona z dwóch odrębnych części opowieść o marzeniach dziecięcych. W pierwszej — grupa małych chłopów wiejskich marzy o przeżyciu emocji dostarczanych przez „wesołe miasteczko”, które ze wszystkimi swoimi urządzeniami zawitało do ich rodzinnej okolicy. Ponieważ w karuzeli zepsuł się motor, chłopcy proponują przedsiębiorcy, iż sami będą kreć karuzelę, a w zamian za to będą mogli na niej jeździć. Przedsiębiorca dotrzymuje umowy, ale kiedy chłopcy uszczęśliwieni opuszczają wnętrze karuzeli — światła „wesołego miasteczka” pogasty, lu-

dzie się rozeszli i zniknęła cała feeria owego świata niezwykłości, marzeń i przgody. W drugiej noweli poznajemy chłopca który zbiera do glinianej skarbniki pieniądze na rower. Przybył niedawno z rodzicami do miasteczka, wieść o jego skarbnicy rozeszła się szybko i wśród rówieśników uchodził on za „milionera”. Kiedy przypadkiem skarbnika się tłucze — okazuje się, iż była pełna pieniędzy, ale — ma to wanych na papierowych skrawkach... „Mały dramat” to film poetycki, refleksyjny, dobrze wyreżyserowany i doskonale grany przez dzieci.

„Zmiana warty” jest to uroczą i romantyczna opowieść o miłości żołnierza gwardii pałacowej do księżniczki. Prościutki temat przedstawiony został niezwykle pomysłowo i dowcipnie przy pomocy... pudełek od zapalek, grających rolę ludzi wśród dekoracji z białego drutu. Po raz pierwszy do międzynarodowego jury festiwalu w Cannes zaproszony został przedstawiciel Polski. Jest nim profesor państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, reżyser Antoni Bohdziewicz. Delegacja polska na Festiwal w Cannes, na której czele stoi dyrektor Naczelnego Zarządu Kinematografii, mgr Jerzy Lewiński, składa się z reżyserów obu filmów polskich przedstawionych na festiwalu oraz z młodej aktorki, Bożeny Kurowskiej, bohaterki filmu „Zamach” wyświetlanego w Cannes poza konkursem. Obok delegacji oficjalnej w Cannes przebywa dyrektor Centrali Wynajmu Filmów zajmujący się w Polsce eksportem i importem filmów, p. Mieczysław Dytko.

Gościł Festiwalu są również dwaj polscy dziennikarze, krytycy filmowi — red. Jerzy Płażewski, który jest reprezentantem polskim w międzynarodowym jury Nagrody Krytyki Filmowej przyznawanej corocznie na festiwalach, oraz red. Stanisław Grzelecki z „Zycia Warszawy”, wiceprzewodniczący polskiego Klubu Krytyki Filmowej, członek Fédération Internationale de la Presse Cinematographique.

Podczas festiwalu odbywa się konferencja międzynarodowa pisarzy filmowych, na której dyskutowany będzie problem: „Kryzys filmu — upadek czy odrodzenie?”. Na tej konferencji Polskę reprezentują: Jarosław Iwaszkiewicz i Jerzy Stefan Stawiński, autor scenariuszy filmów: „Człowiek na torze”, „Kanał” i „Eroica”.

Tak więc udział Polski w tej wielkiej imprezie międzynarodowej jest poważny i wielostronny. STANISŁAW GRZELECKI

(Dokończenie ze strony 3-ej)

ogólnokształcących — 206 szkoły tego stopnia.

W większych skupiskach ludzkich na Ziemiach Zachodnich ulokowały się też liczne instytuty naukowe, placówki Polskiej Akademii Nauk oraz zakłady i towarzystwa naukowe.

Nowe społeczeństwo

A oto z jakich podstawowych grup składa się obecna ludność polskich Ziemi Zachodnich.

Pierwszą, liczącą około 900.000 osób grupę, stanowi polska ludność rodzima, która w czasie długich wieków odwracania ziem od Macierzy nie uległa wynarodowieniu. Największe skupiska tej ludności zachowały się na Śląsku Opolskim, Babimojszczyźnie, w powiatach Bytów i Złotów (województwo koszalińskie) oraz na Warmii i Mazurach.

Drugą grupę, liczącą około 2.100.000 osób, stanowią osadnicy, którzy przenie-

14 LAT POLSKIEJ GOSPODARKI

śli się tutaj z centralnej i południowej Polski. Osiedlili się oni na całym obszarze Ziemi Zachodnich, podobnie, jak trzecia grupa ludności — repatrianci.

Repatriantów osiedliło się na zachodnich i północnych ziemiach Polski przeszło 1.900.000. Ogromną większość spośród nich (1.700.000 osób) stanowią Polacy repatriowani z ZSRR, głównie z terenów, które przed 1939 rokiem wchodziły w skład terytorium państwa polskiego. Około 200-tysięczną grupę repatriantów stanowią reemigranci z krajów Europy zachodniej, którzy po drugiej wojnie światowej powrócili z emigracji zarobkowej, aby osiąść na zachodnich i północnych krańcach Polski.

Wreszcie najliczniejszą grupę miesz-

kańców Ziemi Zachodnich stanowi najmłodsza generacja — także rodzima ludność tych ziem, urodzona tutaj po 1945 roku. Ilość młodych obywateli polskich Ziemi Zachodnich przekroczyła 2.600.000. Rocznie rodzi się tu obecnie około 250.000 dzieci. Przyrost naturalny na Ziemiach Zachodnich jest największy w tej części Europy. Wynosi on średnio około 28 promille rocznie, wobec średniej dla pozostałych ziem Polski — około 16 promille.

Tak poważny przyrost naturalny był podstawową przyczyną szybkiego wzrostu ludności Ziemi Zachodnich w ciągu ostatnich dziesięciu lat z 5.700.000 do 7.500.000 osób, bo tytuł mieszkańców liczą obecnie nasze ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Opracował KOW., na podstawie materiałów zaczerpniętych z publikacji Tow. Rozwoju Ziemi Zachodnich pt. „Byliśmy, jesteśmy i będziemy”.

**PIERWSZA PO WOJNIE
 MAŁA ENCYKLOPEDIA
 POWSZECHNA
 40.000 haseł, 4.000 ilustracji i map, przeszło 7.000 notatek biograficznych.**

Oprawa płócienna w obwolucie
 1.300 stron

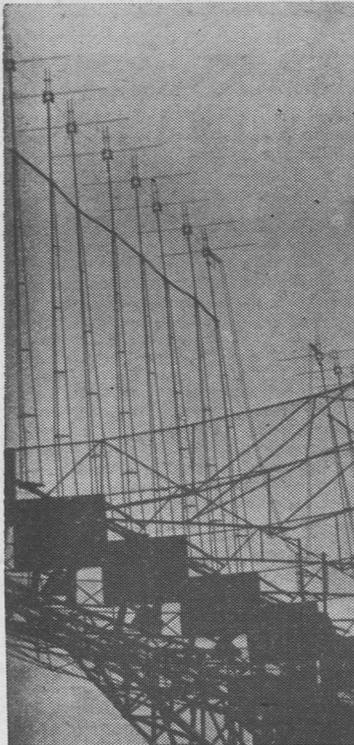
Cena reklamowa 3.600 fr.

**KSIAZKA POLSKA
 WE FRANCJI**

**LE LIVRE POLONAIS
 EN FRANCE**

29-bis, rue Jean-Goujon, Paris-8

TU SŁYCHAĆ SŁOŃCE



Anteny interferometru ścianowego

W POLSCE pracuje sześć obserwatoriów astronomicznych, a każde z nich specjalizuje się w innym zakresie badań. Specjalnością Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika jest astrofizyka, to znaczy badanie stanu fizyko-chemicznego ciał niebieskich. Częścią astrofizyki jest dzisiaj wszędzie radioastronomia, młoda gałąź astrofizyki, badająca promieniowanie radiowe wysyłane przez ciała niebieskie. Radioastronomią zajmuje się też toruńskie obserwatorium.

Samodziały

Kiedy przyjeżdża się do Piwnic pod Toruniem, gdzie mieści się toruńskie obserwatorium, widać od razu, że wszystko tutaj jest nowe. Na domach ledwo wyschły tynki. Niektóre budynki czerwieńnią się surowym murem, a trawniki ledwo zdążyły trochę zarosnąć. Nad tym świeżym tere- skiego w prójskoku wynikiem 16 nem górują dwie wielkie anteny: jedna anteny parabolicznej o śred-

nicy 12 metrów i skomplikowane rusztowania interferometru ścianowego — te dwie anteny służą właśnie odbieraniu sygnałów radiowych wysyłanych przez ciała niebieskie.

— Właściwie wszystkie te anteny, jak również cała aparatura, to nasze samodziały — wyjaśnia nam oprowadzający nas młody astronom.

— Samodziały?
— Tak, bo sami je sporządzili- śmy od początku do końca.

Odbiorniki, przy pomocy któ- rych odbiera się sygnały wysyła- ne przez ciała niebieskie, zbudowa- ne są na tej samej zasadzie, co radar. A radar, jak wiadomo, wszędzie jeszcze uchodzi za ta- jemnicę wojskową. Astronomowie polscy, którzy mieli ochotę za-

cząć się specjalizować w radio- astronomii, nie mogli liczyć na pomoc zagranicznych kolegów. Musieli poradzić sobie sami i poradzili. Z konieczności stali się radiotechnikami i mechanikami.

Nie bez pewnej dumy pokazy- wali mi skonstruowany przez sie- bie odbiornik radiowy, przy po- mocy którego już od wielu mie- sięcy w ramach prac Roku Geo- fizycznego obserwują radiową czynność Słońca. Zwykle fale ra- diowe wysyłane przez Słońce za- pisuje się na specjalnym wykre- sie, ale fale te można również usłyszeć. Wystarczy pokręcić gał- ką w aparacie składającym się z 40 lamp elektronowych i kilku tuzinów tranzystorów i wtedy do szumu własnego odbiornika przy- łączy się dodatkowy szum: słaby, bo słaby, ale wyraźny:
— Tak szumi Słońce...

Po co to wszystko?

Trzydzieści lat temu fizykom zajmującym się budową atomu zadawano pytanie: po co to wszystko? Dziś nikt się tak ich nie pyta. Możliwość wykorzystania e- nergii atomowej jest dzisiaj spra- wą bardzo ważną. Fizyka we wszy-

stkich uprzemysłowionych krajach jest już częścią gospodarki na- rodowej. I stale, chociaż pomalą, coś podobnego zaczyna się już w tej chwili dłać z astronomią, chociażby dlatego, że astronomia stała się już jak gdyby podbudowa- wą teoretycznej fizyki.

Wiele lat jeszcze upłynie, za- nim na Ziemi uda się nam wy- tworzyć w laboratoriach takie warunki dla przeprowadzenia do- świadczeń, jakie można obserwo- wać we wszechświecie.

We wszechświecie można zna- leźć temperatury przekraczające miliony stopni ciepła i zimno bli- skie absolutnemu zeru. Obserwu- je się rozprzestrzenienie materii nieomal do absolutnej próżni i materię zagęszczoną tak, że 1 cen- tymetr sześcienny waży tonę.

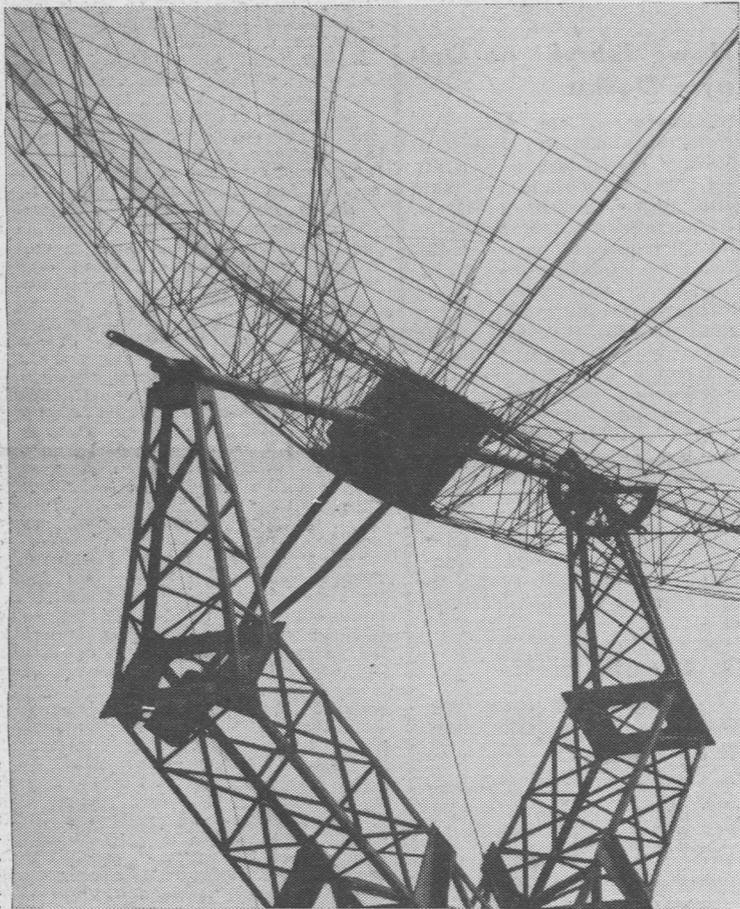
Zdawało się wszystkim, że ma- pa nieba nie kryje już przed

człowiekiem większych tajemnic. Przy pomocy teleskopów sфото- fowano i opisano najodleglejsze zakątki wszechświata. Radiotele- skopy powiedziały nam, że myli- my się, że mapa nieba nie jest jeszcze gotowa.

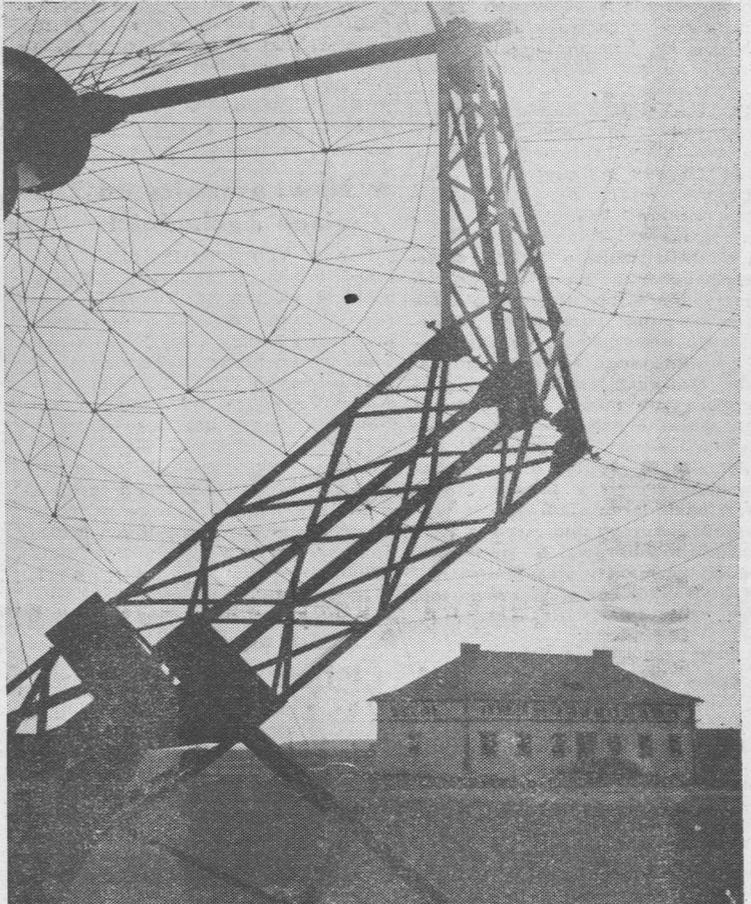
Radioteleskopy pozwoliły wy- kryć na niebie około 3 tysięcy ra- dioźródeł, których nie potrafiły nam zlokalizować zwykle telesko- py optyczne. Co to są te radio- źródła? O niektórych wiemy, że są to odległe galaktyki spiralne, o innych, że fale radiowe nadają, zderzające się galaktyki, ale więk- szość niewidzianych w świetle ra- dioźródeł czeka jeszcze na swoich odkrywców.

Wiesław NOWAKOWSKI

Foto: Jan KOSIDOWSKI



Czasza anteny parabolicznej.



Poprzez antenę paraboliczną widać dom siedzibę astronomów.

POLSKA DELEGACJA MINISTERSTWA OŚWIATY ZWIEDZA SZKOŁY FRANCUSKIE

Tygodnie przyjaźni francu- sko-polskiej w Nancy mają cha- rakter nieco odrębny od wszy- stkich innych organizowanych na terenie Francji. Uroczysto- ści zainaugurowane dnia 23 kwietnia przyjazdem delegacji polskiej z Ministerstwa Oświa- ty charakteryzują się zbliże- niem pracowników szkolnictwa francuskiego i polskiego, wymi- aną doświadczeń pedago- gicznych, dyskusjami nad pro- blemem który łączy oba kraje: budową szkół.

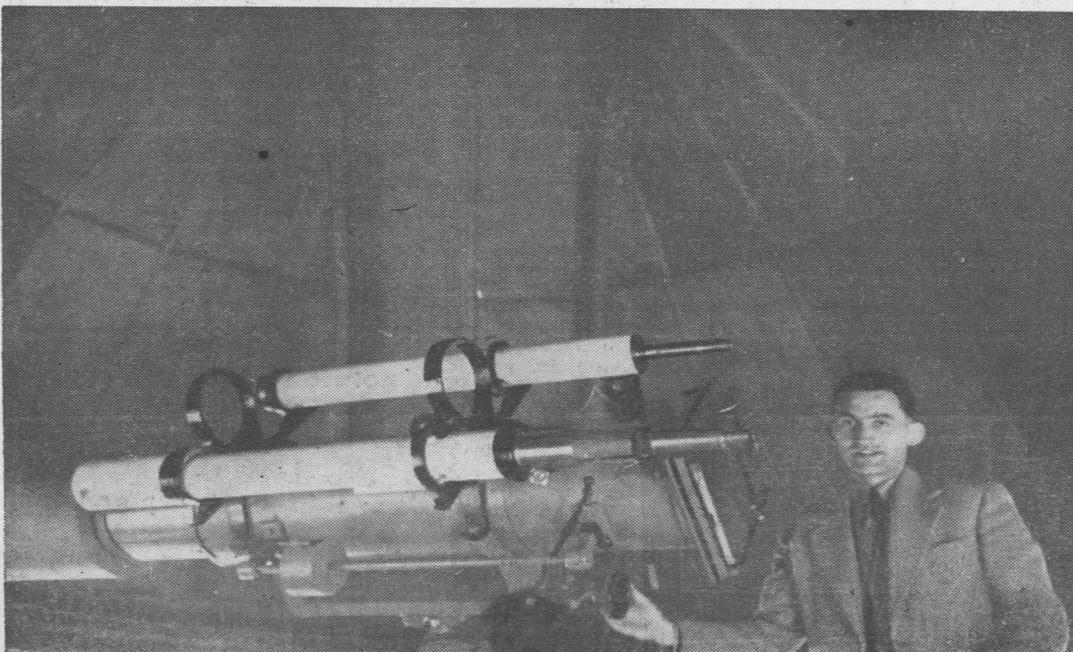
Po spotkaniu delegacji pol- skiej z przedstawicielami Aka- demii pod przewodnictwem re- ktora Akademii i Uniwersytetu w Nancy, profesora Gilberta Mayera, odbył się dnia 24 kwietnia uroczysty obiad wy- dany na cześć naszej delegacji przez rektora i jego małżonkę. Wśród zaproszonych gości — znajdowali się dziekani wy- działów Uniwersyteu, inspek- torzy Akademii, wicekonsul PRL p. Boberski. Tego same- go dnia rozpoczęło się zwie- dzanie szkół w Nancy, Ville- en-Vermois (M.-et-M.), La Ma- deleine (M.-et-M.) i w Dombal (M.-et-M.). Wieczorem delega-

cja spotkała się z przedsta- wicielami prasy: „Republicain Lorrain”, „L'Est Republicain” i radia Lorraine-Champagne. W przyjaznej atmosferze kie- rownik naszej delegacji, p. de- kreterarz stanu, p. Zofia Dem- bńska, odpowiadała na pyta- nia dotyczące systemu nżucza- nia w Polsce i znajomości kul- tury francuskiej wśród mło- dzieży polskiej. Zapytano mię- dy innymi: „Jakich autorów czytają najczęściej?” „Balzaca, Zolę, Anatola France” — usły- szano w odpowiedzi.

Od dnia 25. 4. delegacja pol- ska rozdzielona na kilka grup zwiedziła nowe szkoły: lice- um Fryderyka Chopina znaj- dujące się w nowowytbudowa- nym gmachu, liceum technicz- ne, szkołę zawodową w Nancy, a także ośrodki przeszkolenia zawodowego w Laxou i Saint- Max.

Delegacja polska zawiozła do kraju nie tylko doświadcze- nia i wspólnie podjęte wnioski z dyskusji, lecz również cen- ną dyskusję, a także planów na- dary szkolnictwa francuskiego — szereg planów budowy no- woczesnych szkół.

KR.



Wnętrze jednej z trzech kópul astronomicznych.

JAK SPĘDZIĆ WAKACJE W POLSCE

Możliwości są duże i śmiało można powiedzieć, że dla każdego znajdzie się coś miłego. Przede wszystkim więc zorganizowane wycieczki dla grup turystów.

„Orbis”, a także Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia”, opracowały na bieżący sezon kilkanaście atrakcyjnych tras wycieczkowych. Dla przykładu podajemy kilka z nich.

12-dniowa wycieczka po Polsce na trasie Warszawa—Sopot — Poznań — Częstochowa — Kraków — Warszawa. Przewidziano zwiedzanie Warszawy, Domu Chopina w Żelazowej Woli, Łowicza, Zamku w Malborku, Sopotu, Oliwy (z koncertem na słynnych organach), Gdańska i Gdyni. Potem Poznania i okolic (Kórnik, Rogalin), Łodzi, Częstochowy (wizyta na Jasnej Górze), Krakowa, Wieliczki i Kielc. Wyliczyliśmy tu tylko miasta, do których zawita wycieczka, ale poza tym przewidziano i inne atrakcje, jak przedstawienia teatralne, dancingi, kolacje i obiady w eleganckich lokalach. Przejazd trasy odbywa się autokarami, noclegi w hotelach I kategorii. Cena ryczałtowa tej wycieczki wynosi 138,50 dolarów od osoby.

Są oczywiście i trasy tańsze, jak np. 8-dniowa wycieczka przez Warszawę, Toruń, Bydgoszcz, Sopot, Olsztyn, Warszawę — cena 97,50 dolara od osoby.

Także 8-dniowa wycieczka z Warszawy do Krakowa i Zakopanego za 81,50 dolara od osoby i wycieczki 3-dniowe w Warszawie od 31,50 dolara od osoby.

Dla osób, które podczas wakacji chciałyby połączyć przyjemne z pożytecznym (dla zdrowia), istnieją możliwości pobytu w którymś z uzdrowisk polskich (Ciechocinek, Połczyn, Inowrocław, Szczawno, Kudowa, Polanica, Krynica, Iwonicz, Rabka). Cena za dzienny pobyt w uzdrowisku wraz z leczeniem i wszystkimi zabiegami wynosi w pokoju I kategorii —

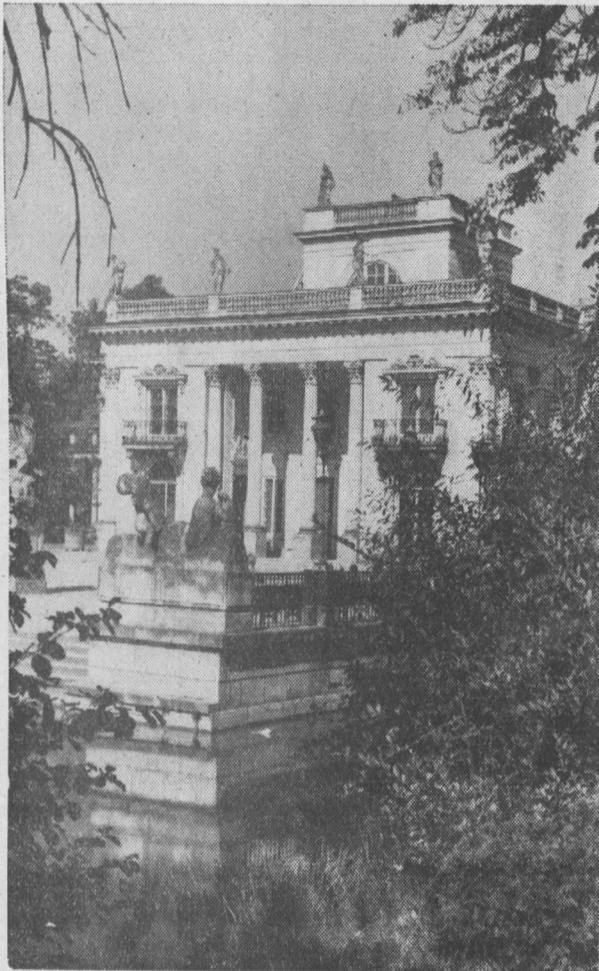
8,50 dolara, II kategorii — 7,50 dolara. Kuracja w uzdrowiskach rozpoczyna się w dniach od 1 do 3 każdego miesiąca.

Dla osób, które chciałyby po prostu wypocząć w którejś z malowniczych polskich miejscowości (np. w Zakopanem, Krynicy, Karpaczu, Juracie czy Międzyzdrojach), ceny pokoi wraz z całodziennym utrzymaniem kształtują się od 75 do 108 zł. W sezonie dolicza się 15%. W pensjonatach należy zamawiać pokoje na miesiąc z góry. W miejscowościach wypoczynkowych można też urządzić się taniej, wynajmując pokój u stałych mieszkańców i stołując się w gospodach ludowych i barach, jednak w sezonie „prywatny” pokój znaleźć dość trudno.

Dla ludzi młodych i entuzjastów sportu atrakcyjne są spływy kajakowe, urządzone rok rocznie przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i campingi w ogromnych lasach nad Jezioremi Mazurskimi, gdzie połowy ryb są obfite, a kajaki, żaglówki, łodzie i cały sprzęt turystyczno-campingowy do wynajęcia.

Poza tym w okresie od maja do października urządza się w Polsce szereg imprez, obchodów i świąt, które warto obejrzeć. Przede wszystkim więc uroczystości katolickie na Jasnej Górze. Następnie święta świeckie, takie jak „Dni Krakowa”, podczas których w Krakowie przybranym w odsłone szaty odbywają się turnieje, przedstawienia pod gołym niebem i festyny ludowe. Na wybrzeżu w lipcu — festiwal muzyki jazzowej i wybory „miss”, w Zielonej Górze na jesieni — święto winobrania i wiele jeszcze innych atrakcji dorocznych i okolicznościowych, których nie sposób byłoby tu wyliczyć.

Przyjeżdżajcie więc na wakacje do Polski. Czekają na Was strony rodzinne, czeka cała Polska z zabytkami swojej starej kultury i miastami nowymi „jak z igły”, z ośrodkami wielkiego przemysłu i jeziorami ukrytymi głęboko w lasach. Polska zawsze po polsku gościnna.



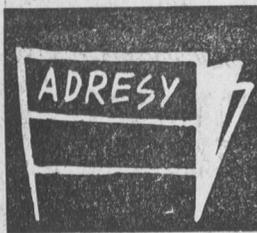
← W Parku Łazienkowskim.



→ W porcie.



Tatry — polskie góry.



Ważne adresy w Warszawie

- ◆ **Ministerstwo Spraw Zagranicznych**, Al. I Armii W. P. 23 (tel. 87451).
- ◆ **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych**, ul. Rakowiecka 2 (tel. 43251).
- ◆ **Centralny Zarząd Cel**, ul. Trębacka 4 (tel. 68532).
- ◆ **Komenda Milicji Obywatelskiej m. st. Warszawy**, plac Dzierżyńskiego, Pałac Mostowskich (tel. 61061).
- ◆ **Polskie Biuro Podróży „Orbis”**, ul. Bracka 16 (tel. 60271, 62108).
- ◆ **Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia”**, ul. Bracka 5 (tel. 214421).
- ◆ **Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze**, ul. Senatorska 11 (tel. 62251).
- ◆ **Biuro Turystyki Polskiego Związku Motorowego**, ul. Krucza 6/14 (tel. 64211, 64212, i 64573).
- ◆ **Polskie Linie Oceaniczne i Polska Żegluga Morska**, Ekspozytura, ul. Hibnera 3 (tel. 66343).
- ◆ **Polskie Linie Lotnicze „Lot”**, kasy biletowe, Pl. Konstytucji 3 (tel. 87580).
- ◆ **Biuro Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych i Wielkich Ekspresów Europejskich** (Wagons-Lits Cook), ul. Nowy Świat 64 (tel. 63867 i 62183).
- ◆ **Port Lotniczy „Lot”**, Okęcie tel. 222221.



Ważniejsze taryfy poczty, telegrafu i telefonu

- Listy:** Listy zamiejscowe w kraju: 60 groszy;
- Listy:** Listy zamiejscowe w kraju

— 60 groszy.

Listy miejscowe w kraju — 40 groszy.

Listy lotnicze krajowe — 80 groszy.

Listy lotnicze zagraniczne — 3 zł. 40 gr.

Telegramy:

Krajowe za 10 wyrazów — 6 złotych.

Za następny wyraz — 60 groszy.

Do Francji za jeden wyraz

— 2 zł. 28 gr.

Telefon:

Rozmowy miejscowe, 50 gr.

Trzy minuty rozmowy zamiejscowej na odległość od 25 do 100 km. w godzinach 7-17 — 6 zł.; 17-24 — 3 zł. 60 gr.; 24-6 — 2 złote.



KURSY WALUT

1 dolar USA — 24 zł.; 1.000 fr. fr. — 48 zł. 48 gr.; 100 fr. belg. — 47 zł. 88 gr.; 100 marek zachodnio-niemieckich — 568 zł. 56 groszy. — Nie wolno jest wywozić lub wwozić złotych polskich.



Grand Hotel przy ulicy Kruczej w Warszawie.



OBLICZ Z OŁÓWKIEM W RĘKU

Tradycyjny Lajkonik na ulicach Krakowa.

ILE KOSZTUJE POBYT W POLSCE?

Wyjeżdżając do Polski turysta może zamówić sobie pokój w hotelu w kraju (z utrzymaniem lub bez) za pośrednictwem zagranicznego biura podróży.

Ceny w hotelach „Orbisu” są następujące:

Hotel I kategorii i 3 posiłki „a la carte” — 10 dol. dziennie;

Hotel II kategorii i 3 posiłki „a la carte” — 7,5 dol. dziennie;

Hotel III kategorii wraz z trzema posiłkami — 5,50 dol. dziennie.

Ceny pokoi hotelowych bez utrzymania kształtują się następująco (w złotych):

1. Apartament jednoosobowy — 110 zł. (około 4,5 dol.);

2. Apartament dwuosobowy — 160 zł. (ok. 6,6 dol.);

3. Pokój jednoosobowy z łazienką — 70 zł. (ok. 2,9 dol.);

4. Pokój jednoosobowy z kabiną natryskową — 65 zł. (ok. 2,7 dol.);

5. Pokój jednoosobowy bez łazienki — 55 zł. (ok. 2,3 dol.);

6. Pokój dwuosobowy z łazienką — 110 zł. (ok. 4,5 dol.);

7. Pokój dwuosobowy bez łazienki — 100 zł. (ok. 4,5 dol.);

8. Łóżko w pokoju kilkuosobowym 30 zł. (ok. 1,2 dol.).

Obowiązujący kurs walutowy dla turystów w Polsce jest:

1 dolar USA — 24 zł.; 1000 fr. francuskich — 48 zł. 48 gr.

Turysta, który opłaci cały swój pobyt w kraju w zagranicznym biurze podróży, może następnie wymienić swój „Voucher” w Polsce na złotówki po obowiązującym kursie (1 dolar — 24 zł.).

A jak można się urządzić taniej?

Spróbujmy zrobić

budżet dzienny turysty, którego możliwości finansowe są bardzo ograniczone, a który pragnie zwiedzić Warszawę.

Hotel — 30 zł.

Śniadanie — 5 zł. (mleko lub kawa z mlekiem, 2 bułki, masło).

Obiad — 10 zł. (zupa i drugie danie w barze mlecznym lub w barze samoobsługowym).

Kolacja — 10 zł. (tak jak obiad).

Komunikacja miejska: tramwaj — 50 gr. bilet, trolleybus 80 gr. Licząc 4 przejazdy tramwajem i — 60 gr., autobus — po 2 autobusem i trolleybusem, razem — 4,80 zł.

Wstęp na wystawy do muzeów i parków jest w Polsce na ogół bezpłatny, wieczorem jednak dla odpoczynku warto iść do kina — bilet kosztuje 10 zł., lub do teatru —

ok. 20 zł.

No, i trzeba mieć jeszcze na nieprzewidziane wydatki chociażby 10 zł.

W sumie więc dzień nie trzeba wydać co najmniej 89 zł i 80 groszy (ok. 3,7 dol.).

MOZESZ PŁYNAĆ STATKIEM

Polska flota handlowa i pasażerska utrzymuje stałe połączenia żeglugowe z ponad trzydziestu krajami świata. Najważniejszą rolę w polskim transporcie morskim spełniają trzy porty pasażerskie i towarowe: Szczecin, Gdańsk i Gdynia. Z tych portów dojazd do stolicy kraju Warszawy można odbyć zarówno koleją jak i samolotem. Odległości do Warszawy: ze Szczecina 521 km., z Gdańska 329 km. i z Gdyni 350 kilometrów.

W Polsce istnieją dwa przedsiębiorstwa z eglugi i morskiej: Polskie Linie Oceaniczne, Gdynia, ul. 10 Lutego 24, oraz Polska Żegluga Morska, Szczecin, ul. Małopolska 43/44.

Polskie biura podróży, organizujące wycieczki do kraju:

GRALLA, angle rue Jean Letienne et rue de la Paix, LENS (P. de C.) Tel. 867 i 731.

TOURIST - ROMEA 10, rue Pasquier, Paris (8), Tel. ANJou-48-47.

TRANSTOURS — 19 rue de la Michodiere, Paris (2), Tel. RIChe-lieu 77-40.

W związku z zapowiedzianą w Polsce zmianą przepisów celnych (o czym donosiłmy ostatnio), szczególnie informacje przekazemy czytelnikom „Tygodnika Polskiego” natychmiast po ustaleniu nowych przepisów dotyczących cła przywozowego i wywozowego.

CO ZAŁATWIĆ PRZED WYJAZDEM

Aby przyjechać do Polski — tak jak do każdego innego kraju — trzeba mieć paszport i wizę wjazdową. Wizę wjazdową do Polski wydają konsulaty RP. Aby otrzymać szybko wizę turystyczną do Polski najlepiej jest zwrócić się do agenta — korespondenta „Orbisu” (osobiście lub pisemnie). Po wypełnieniu formalności władze polskie wydają wizę wjazdową turystyczną do Polski na ogół w przeciągu 8 dni. Jeżeli turysta nie chce korzystać z usług „Orbisu”, musi zwrócić się osobiście lub pisemnie do najbliższej polskiej placówki konsularnej.

Ubiegający się o wizę musi wypełnić odpowiednie kwestionariusze wizowe w trzech egzemplarzach oraz dołączyć 2 fotografie. Wizę można przedłużyć w kraju w Wojewódzkich Komendach Milicji Obywatelskiej (Sekcja Rejestracji Cudzoziemców), a w miastach Łodzi i Warszawie w Komendach Miast MO.

Opłaty są następujące: za wizę pobytową jednokrotną na okres 30 dni — 7 dolarów, jednokrotną na okres do 90 dni — 10,5 dolara, jednokrotną na okres ponad 90 dni — 14 dolarów. Oprócz powyższych opłat konsulaty pobierają jeszcze około 3 dolarów tytułem kosztów własnych i opłat manipulacyjnych.

Wiza pobytowa uprawnia

do wjazdu do Polski, pobytu oraz wyjazdu w terminie w niej wskazanym, przy czym

przekroczenie granicy powinno nastąpić w miejscu określonym przez wizę.

WARTO O TYM WIEDZIEĆ

PRZEPISY DEWIZOWE

Rodacy przyjeżdżający do Polski mogą wwozić do kraju wszelkie obce środki płatnicze (waluty) bez żadnych ograniczeń pod warunkiem, że zgłoszą je przy wjeździe w granicznym urzędzie celnym.

Zgłoszenia posiadania obcych walut należy dokonać na piśmie przez wypełnienie i podpisanie „deklaracji o przywozie”, którą poświadczają urzędnicy. „Deklaracja o przywozie” jest podstawą do dokonywania zmiany pieniędzy na złote polskie w kantorach wymiany na terenie kraju.

Przy wyjeździe z Polski mogą wywieźć pozostałą ilość niewymienionych walut zagranicznych, stanowiącą różnicę między sumą zadeklarowaną przy wjeździe do Polski a sumą wymienioną na złote w kantorach wymiany. Waluta polska nie może być natomiast ani wwożona ani

wywożona przez podróżnych zagranicznych.

Przywóz zdatnej do użytku biżuterii ze złota i platyny (nie złomu) oraz kamieni szlachetnych nie jest ograniczony. Wywóz tych przedmiotów jest natomiast dopuszczalny z Polski tylko wówczas, o ile zostały one zgłoszone przy wjeździe i są wpisane do „deklaracji o przywozie”.

NARODOWY BANK POLSKI prowadzi rachunki w złotych polskich i walutach zagranicznych. Centrala Banku oraz jego Departament Zagraniczny mieszczą się w Warszawie, ul. Warecka 10. Kasowa obsługa cudzoziemców: Warszawa, ul. Jasna 1, tel. 67221. Narodowy Bank Polski posiada swe oddziały we wszystkich wojewódzkich i powiatowych miastach w Polsce.

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE S.A. załatwia wszelkiego rodzaju zagraniczne operacje bankowe i dysponuje siecią korespondentów na całym świecie.

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. (BANK PKO) z siedzibą w Warszawie (ul. Traugutta 7, tel. 69211) zajmuje się obsługą finansową wymiany handlowej między Polską a krajami w których posiada swe oddziały lub instytucje afiliowane oraz wykonuje zlecenia firm i osób prywatnych w obrocie pieniężnym z zagranicą. Posiada oddział w Paryżu, Paris-9, 23, rue Taitbout.

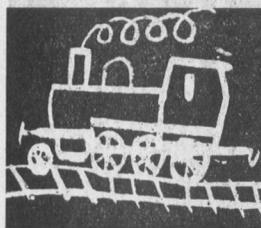
Wynajem samochodów osobowych „Orbisu”:

Wóz 2-3 osobowy z kierowcą: godzina 4 dolary.

Wóz 3-osobowy z kierowcą na dzień (7 godzin) — od 24 do 32 dol.

Zwiedzanie miasta samochodem osobowym z kierowcą 2 godziny — 7 dolarów, 4 godziny — 14 dolarów.

? GDZIE ? JAK ? ILE ? CO ? KTO ? GDZIE ? GDZIE ? JAK ? ILE ? CO ? KTO ? GDZIE ? GDZIE



TARYFY KOLEJOWE:

Pociągi zwykłe

Kilometry	I. kl.	II. kl.
100	32.40	21.60
200	59.40	39.60
300	82.80	55.20
400	99.00	66.00
500	117.00	78.00
600	133.20	88.80

Pociągi pośpieszne

Kilometry	I. kl.	II. kl.
100	41.40	27.60
200	77.40	51.60
300	108.00	72.00
400	129.60	86.40
500	153.00	102.00
600	172.80	115.20

Ceny miejsc sypialnych od 110 do 180 zł, zależnie od długości trasy.



MOZESZ JECHAĆ

POCIĄGIEM

Warszawa ma bezpośrednie połączenie kolejowe z Paryżem w następujących relacjach komunikacji międzynarodowej:

1) Paryż - Liege - Köln - Hannover - Berlin - Poznań - Warszawa (1.635 km.).

2) Paryż - Strasbourg - Stuttgart - Praha - Katowice - Warszawa (2.039 km.).

Wagony sypialne komunikacji międzynarodowej kursują na trasie z Paryża przez Strasbourg, Stuttgart i Pragę do Warszawy.



ODWIEDZAJCIE POLSKĘ i SWOJE RODZINY

CENA BILETU TAM I Z POWROTEM ORAZ WIZ **24.500 FR.**

WSZEKICH INFORMACJI UDZIELA I ZAPISY PRZYJMUJE

Polskie Biuro Podróży

TOURIST-ROMÉA-FRANCE

10, rue Pasquier, PARIS-8

oraz przedstawiciele

Stanisław Lewandowski, 48, rue Taison, METZ (Moselle)

Jan Konopka, 5, place Charcot, CROIX (Nord)

ZAŁATWIAMY RÓWNIEŻ BILETY INDYWIDUALNE I GRUPOWE DO WSZYSTKICH KRAJÓW



LOT Polskie Linie Lotnicze

PARYŻ—WARSZAWA

w czasie trwania

Międzynarodowych Targów Poznańskich
dogodne połączenia z POZNANIEM

SZYBKO — WYGODNIE

INFORMACJE I REZERWACJE:
POLSKIE LINIE LOTNICZE «LOT»

23, RUE TAITBOUT, PARIS IX

oraz wszystkie biura podróży we Francji



Dworek Mikotaja Reja w Nagłowicach.

UWAGA! AUTOMOBILIŚCI!

Warszawa jest oddalona od Paryża w linii napowietrznej o 1556 km. Pociąg, aby dojechać z Paryża do Warszawy, musi przebyć 1635 km. A szosa, jeżeli się chce przejechać z Francji do Polski własnym samochodem, ile trzeba zrobić kilometrów? Nie wiemy, bo to zależy od obranej trasy i trzeba obliczyć na mapie. Wiemy natomiast, że turysta przybywający do Polski własnym środkiem lokomocji powinien się zaopatrzyć w następujące dokumenty (poza paszportem i wizą):

1. Międzynarodowe prawo jazdy;
2. Międzynarodowa książka wozu;
3. Międzynarodowy tryptyk

(Carnet de passage international).

Przejazdy graniczne dla automobilistów znajdują się w następujących miejscowościach: na granicy NRD — w Słubicach, na granicy Czechosłowacji w Kudowie, Cieszylinie i Lysej Polanie koło Zakopanego. Z tych punktów prowadzą szlaki samochodowe do centrum kraju i do stolicy.

Paliwa i oleje można dostać w Polsce w dowolnej ilości w każdej stacji benzynowej. Stacje benzynowe są czynne od godziny 7 do 17 (niektóre całą dobę). Ceny paliwa i oleju są następujące:

benzyna 1 gatunek 6 zł. za litr;
benzyna I gatunek 4 zł. 80 groszy za litr.

ropa — 6 zł. za litr;
olej samochodowy extra — 25 zł. za litr;
olej luksusowy 13,20 zł. za litr;

olej zwykły 8,40 zł. za litr.
Turyści zagraniczni przybywający do Polski własnymi środkami lokomocji obowiązani są ubezpieczyć się od odpowiedzialności cywilnej oraz mogą ubezpieczyć się od następstw nieszczęśliwych wypadków i uszkodzeń pojazdów (auto-casco).

Umowy ubezpieczeniowe można zawierać za pośrednictwem Biura Turystyki Motorowej przy urzędach celnych w punktach granicznych (Słubice, Kudowa i Cieszyń). Składka ubezpieczeniowa powinna być wpłacona w dewizach. Od

odpowiedzialności cywilnej wynosi ona za okres 15 dni — 3,59 dolara USA (86 zł.); do miesiąca — 5,42 dol. (130 zł.); dwa miesiące — 7,21 dol. (173 zł.). Ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej jest obowiązkowe.

Składka za ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków wynosi: za okres do 15 dni — 1 dol. 25 (30 zł.); do miesiąca — 1 dol. 90 (45 zł.); do dwóch miesięcy — 2,50 dol. (60 zł.). Składka za ubezpieczenia auto-casco zależy od pojemności cylindrów silnika i wynosi przykładowo dla samochodu o pojemności od 2.000 do 2.500 cm³ — 8 dolarów (192 zł.) za okres do 15 dni i 12 dolarów (228 zł.) za okres do 1 miesiąca.

Z Wycieczką DO POLSKI



PRAKTYCZNY
PORADNIK
DLA OSÓB
WYJEZDZAJĄCYCH
W ODWIEDZINY
DO KRAJU

Polska gościnność zawsze była przysłowiowa. Nic więc dziwnego, że jakéśmy się tylko trochę „ogarnęli” po wojnie: odbudowali zniszczone miasta, poprawili stare i wybudowali nowe drogi, zapatrzyli się w tabor kolejowy i autokarowy, urządzili trochę hoteli, restauracji, barów i gospód — jednym słowem stworzyli pierwsze materialne podstawy dla turystyki — zaczęliśmy przyjmować gości.

W 1956 r. Polska przeżyła swój pierwszy duży sezon turystyczny — przyjezdnych można już było liczyć na tysiące. Od tej pory, z roku na rok, coraz to więcej osób przyjeżdża odwiedzić nasz kraj. W ubiegłym roku wpływy dewizowe z turystyki, krajów zachodnich sięgały 2,5 mln. dolarów, a sezon 1959 — sądząc po ilości napływających zgłoszeń — zapowiada się lepiej.

Okazuje się jednak, że reklama i propaganda naszej turystyki ma jeszcze duże braki i wiele osób, chciałoby przyjechać do kraju w odwiedziny, nie wie jak się do tego zabrać, ile to musi kosztować i jak ułożyć plan swojej wycieczki. Tym właśnie ofiarujemy niniejszy miniaturowy poradnik turystyczny.

KTO ZAJMUJE SIĘ TURYSTAMI ZAGRANICZNYMI W POLSCE?

Polskie Przedsiębiorstwo Obsługi Turystów „Orbis” ułatwia w kraju — a poprzez swoich przedstawicieli i agentów także za granicą — wszelkie formalności związane z przyjazdem i pobytem w Polsce turystów zagranicznych. „Orbis” ma we wszystkich dużych miastach europejskich i amerykańskich swych przedstawicieli, współpracuje też z wieloma zagranicznymi biurami podróży.

W kraju „Orbis” dysponuje hotelami we wszystkich dużych miastach i pensjonatami w miejscowościach kuracyjnych i wypoczynkowych. Ma także swój własny tabor autokarowy i samochodowy, dysponuje miejscami sypialnymi w pociągach dalekobieżnych, rezerwuje bilety kolejowe i autobusowe na wszelkie przejazdy wewnątrz kraju i zagranicą. Można mu powierzyć wymianę walut, rezerwację miejsc w teatrach i kinach, zorganizowanie interesującej wycieczki autokarem.

Poza „Orbisem”, który jest przedsię-

biorstwem handlowym, z pomocą śpieszy społeczne Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia”.

MOŻESZ LECIEĆ SAMOLOTEM

Połączenia samolotowe Polskich Linii Lotniczych „Lot” i innych towarzystw lotniczych utrzymują na liniach zagranicznych stałą komunikację lotniczą z wieloma miastami w Europie i z krajami pozaeuropejskimi.

Polskie Linie Lotnicze „Lot” obsługują bezpośrednią trasę Paryż - Berlin - Warszawa 1.556 km.). PLL „Lot” posiadają swoją stację placówkę w Paryżu, 23, rue Taitbout, Paris-9.

Bilety powrotne sprzedawane są z 10-procentową zniżką od normalnej taryfy łącznie na obie trasy. Okres ważności tych biletów wynosi 12 miesięcy od daty rozpoczęcia podróży.

Lotnisko w Warszawie na Okęciu, położone jest około 15 km. od centrum miasta. Transport z lotniska do centrum miasta (Plac Konstytucji 3 — biuro PLL „Lot” autobusem bezpłatnie. Awizowani goście „Orbisu” przyjmowani są już na lotnisku Okęcie przez pilota „Orbisu” który udziela wszelkich informacji.

Łowickie weselo.

Głos ma Michalinka

Na odchodnym...

KIEDY przychodzą do was w odwiedziny koleżanki czy kumy, to naturalnie siada się i gada i gada bez końca. O wszystkim, Ale to jeszcze nic. Dopiero gdy odchodzą, wtedy dopiero zaczyna się gadanie na dobre. Gdy się już jest w płaszczu i kapeluszu, gdy się trzyma rękę na klawce, gdy gospodyni stoi jak na szpilkach, wtedy się właśnie okazuje, że twoja serdeczna koleżanka o „najważniejszym” właśnie zapomniła?

— Kochana, słyszałaś chyba, że Stefcia wychodzi za mąż?

— Nie...

— Nie? Chyba żyjesz na księżycu. Szkoda, że już muszę uciekać, ale powiedziałabym ci coś o tym jej narzeczonym. Co za typ! Przecież on się zalecał do Anusi. Wiesz, której Anusi?

— Której?

— No, tej rudej, którą poznałyśmy u fryzjera. Już odchodzę, ale chcę ci tylko powiedzieć, że Anusia dała mu kosza. Wiesz dlaczego?

— Nie...

— No jakto? Z powodu tego kuzyna, który przyjechał z Lille. To ty nic o tym nie słyszałaś? Jak na złość nie mam już czasu, aby ci to ze szczegółami opowiedzieć. W każdym razie to z jego winy...

— A tak?

— No naturalnie. Już za późno, aby ci to wszystko wytłumaczyć, w każdym razie możesz mi wierzyć, co mówię. To wszystko z powodu jego rodziniki. Bo ta rodzinika...

Kręcę się niecierpliwie na miejscu, usiąść nie można, wyprosić gościa nie można, pieczeń mi się w kuchni przypali, a mój gość szczenioboczo dalej wciąga z ręką na klawce.

— Szalenie mi się spieszy, inaczej niejedno jeszcze mogłabym ci na ten temat powiedzieć. W każdym razie żebyś wiedziała, że jak kto sobie pościeli, tak się wyspi.

— Doprawdy?

— To ty o tym nie wiesz?

PALCE LIZAC

JAJA ZAPIEKANE,
NADZIEWANE SZYNKĄ

6 jaj, 30 gramów masła, 150 gramów szynki, 30 gr. musztardy, 2-3 łyżki śmietany.

Sos śmietanowy: ćwierć litra śmietany, 1 żółtko, wywar, 10 gr. maki, 40 gramów sera tartego.

Jaja umyć, ugotować na twardo, ostudzić w zimnej wodzie, obrać ze skorupki, przekroić wzdłuż na dwie części, wybrać żółtka. Szynkę i żółtka przepuścić przez maszynkę, dodać musztardę, sól, pieprz, 2 łyżki śmietany, utrzeć. Nakładać nadzienie do zapiekanki, nadając im kształt całego jaja. Układać na wysmarowanym masłem płaskim naczyniu do zapiekania. Mąkę wymieszać z ćwiartką litra wywaru, zagotować, zmieszać ze śmietaną, osolic, wymieszać z żółtkiem. Jaja pokryć sosem, posypać grubo tartym serem. Wstawić do piekarnika na kilka minut. Podawać z pokrajnymi pomidorami.

Ho, ho, moja kochana. — Masz najlepszy dowód z tą Genią. Co, nie słyszałaś, co było z Genią? Całe miasto o tym gada. Nie mam czasu zaczynać tej całej historii od początku, w każdym razie to był skandal.

— Rzeczywiście?
— No jakże? Tak się zachowuje młoda dziewczyna? Ale już muszę iść...

— To do widzenia.
— Jeszcze tylko słówko, bo zapomnę. Nie powtarzaj broń Boże nikomu tego co ci mówiłam o Kociapkowej.

Nie chcę, żeby z tego wynikały plotki. Ale swoją drogą, żeby taka kobieta jak ona... Niesłychane. No, ale już na mnie czas. Uciekam.

— Bądź zdrowa!
— Dziękuję. Ale z tym zdrowiem, niestety, niebardzo. Kaszlę i kicham od tygodnia, do lekarza jednak nie pójdę. Bo ty wiesz, jacy są lekarze. Jadzia chorowała na wątrobę, a lekarz kazał jej wyciąć ślepa kiszki. A mój Henio miał anginę i dostał na przeczyszcze-

nie. Nie zaczynaj lepiej z lekarzami. Ale nie zatrzymuj mnie więcej, bo tak późno!

— Ja cię wcale nie zatrzymuję...

— No jakto, mówisz i mówisz, rozpytujesz o wszystko, a mnie się tak śpieszy! I przez ciebie już autobusu nie złapię. Chciałam ci tylko jeszcze powiedzieć...

Czy ktoś z was już wyrzucił kochanego gościa ze schodów? Bo ja tak...

Rady od serca

Pan St. R.
W pana sprawie radziłam się adwokata. Gdy tylko otrzymam wyczerpujące informacje — napiszę.

Pani Katarzyna.
Bardzo zmartwił mnie pani list. Wydawało się, że już wszystko wróciło do normy. A tymczasem mąż zaczął na nowo. Jeżeli pani się zgadza, mogę do niego bezpośrednio napisać. Ale muszę mieć pani zgodę. Czekam na wiadomość.

PANI, która pisała o swojej samotnej przyjaciółce.

Adres pani przesyłam czytelnikowi, który o to prosił. Myślę, że on napisze do pani. Bez upoważnienia nie mogę przesać pani jego adresu. Proszę o cierpliwość.

ANNA

O rodzinach zastępczych

Nie zawsze przecież życie toczy się gładko, bez żadnych przeszkód i trosk. Często bywa w rodzinie, że ktoś zachoruje, musi na jakiś czas wyjechać, czy po prostu matka odbywa poród w szpitalu i dzieci pozostają bez opieki. Bo znów nie w każdej rodzinie jest ktoś z domowników, kto mógłby chorego, czy nieobecnego zastąpić. Zastąpić w pełni, a więc opiekując się domem, dziećmi.

Jak więc sobie mają radzić niezamożne rodziny, a zwłaszcza matki samotne, obarczone dziećmi? Trzeba pamiętać o jednym. Ze po pomoc należy zwrócić się do Assistance Publique, a może znajdzie się jakaś rada... W każdym departamencie Francji jest ośrodek opieki nad dzieckiem. W Antony np. przy rue Croix de Berny, mieści się Administration Generale de l'Assistance Publique de Paris.

Tam, w gmachu zagubionym w gęstwinie wielkiego parku, przebywa 250 dzieci. Wiek ich nie przekracza 4 miesięcy życia. Leżą sobie w łóżeczkach, po troje w kolorowych, wesołych pokojach, pod dobrą opieką pielęgniarską i lekarską. Czekają na powrót do matek, które zmuszone okolicznościami musiały rozstać się z dziećmi. Matki odwiedzają maleństwa

W tej 250 osobowej gromadce po 10 procent ilości dzieci nikt się nie zgłosi. Są to dzieci porzucone, które czekają z kolei na przybranych rodziców.

Institucja rodzin zastępczych tak zwanych familles nourricieres, bardzo szeroko jest rozpowszechniona we Francji. Ponad 500 dzie ci np. z departamentu Sekwany (a więc „podopiecznych” Assistance w Antony) przebywa w tych rodzinach. 4 miesiące stano-

wią właśnie tę granicę żłobkowego wieku. I o ile matka, z uzasadnionych przyczyn nie odbierze dziecka ze żłobka, to umieszcza się je w rodzinach zastępczych. Chodzi o to, by matkom ułatwić kontakt z dziećmi i dlatego warunkiem jest, by rodziny zastępcze mieszkaly nie dalej niż 50 km od Paryża (chodzi w danym wypadku o departament Sekwany).

Odwiedziłam Mme Callas. Mieszka w wiosce niezbyt odległej od Antony. W domku z ogródkiem. Mieszkanie przyjemne, wesołe. A w nim parka dzieci. Rodzeństwo: Annie i Patrick. 2 i pół i 3 i pół roku. Matka jest ciężko chora, ojciec robotnik budowlany nie może zająć się dziećmi. U p. Callas dobrze jest dzieciakom. Widzi się to na pierwszy rzut oka. Trafiliśmy na „petit dejeuner”. Pani Callas ma około 50 lat, własne dzieci wydała za mąż. Mąż jest pracownikiem metro. A ona wciąż nęła się do rejestru rodzin zastępczych i doskonale, od paru już lat wywiązuje się ze swych zadań.

Dzieci starsze, te już podchowane, wędrują do familles nourricieres mieszkających w różnych zakątkach Francji. Jest we Francji ponad 30 takich skupisk rodzin zastępczych. W jednym takim ośrodku przebywa około 500 dzieci. W jednej rodzinie nie więcej niż dwoje, troje. Zdarza się że rodziny zastępcze przekształcają się w rodzinę własną. Wtedy bowiem, gdy rodzice dziecka przestają się nim interesować, gdy nie pomaga interwencja kierownictwa i wszystkie więzy zostają zerwane, rodzina przybrana może zaadoptować swego wychowanka. A takie wypadki nie są wcale rzadkością.

(B. D.)

JAK PRZEROBIC STARY KOSTIUM NA MODNY?



Niemodny, wcięty w taliu kostium z ubiegłych lat przerobimy na modną całość: spódniczkę z bolerkiem.

Z żakietu wypruwamy kołnier. Klapy zwiemy w taki sposób, żeby zapięcie wypadło o jeden guzik wyżej. Obcinamy żakiet na wysokości 7 cm. pod talią (z tego 4 cm. przeznaczamy na obrąbek).

Z odpadków kroimy spórą kieszeń, którą umieścimy na piersi. Rękawy skracamy do trzech-czwartych.

Do tej całości doskonale nadaje się bluzka z lekkiego materiału w groszki lub wzorzystego, z długim rękawem i okrągłym kołnierzykiem zakończonym kokardą.

PORADNIK KOSMETYCZNY

Wiosenne słońce uwidatnia i (tilleul), gdy jest sucha. Przykryjemy nawet uesterki naszej cery. Dla tego też, specjalnie w tym okresie należy stosować systematycznie tak zwane parówki usuwające wszelkie, nawet najgłębiej w skórze osadzone nieczystości, wyglądające zmarszczki.

Parówka jest zabiegiem prostym i nieszkodliwym.

Przed wszystkim myjemy bardzo dokładnie twarz — mydłem „Surgras” przy cerze normalnej; mydłem „Acide”, przy cerze tłustej, mleczkiem przy suchej i wrażliwej.

Następnie do półlitrowego naczynia z wrzącą wodą wrzucamy albo 20 główek rumianku (camille) gdy cera jest tłusta, albo tyżkę stołową liści lipowych czysta i świeża.

W dalszym ciągu, w ochłodzonym już płynie maczamy kawałki waty, wyetiskamy je i przykładamy na policzki, czoło, podbródek. Tę drugą część zabiegu stosujemy w ciągu 10 minut, w pozycji leżącej.

Po zdjęciu waty, wcieramy krem odżywczy lub serum. Kobiętom powyżej lat 40, radzimy serum, odradzający niektóre zniszczone komórki.

Po takim zabiegu cera będzie czysta i świeża.

P A N T R A B K A

Rys. T. BYSZEWSKA



OBCHODY 3 MAJOWE WE FRANCJI TARGI PARYSKIE

Niedziela, 3-go maja
w Barlin
**ŚWIĘTO PRZYJAŹNI
FRANCUSKO-POLSKIEJ**

Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury i Folkloru Polskiego zorganizowało w dniu 3 Maja Święto Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Barlin. W tym samym dniu odbywały się liczne uroczystości

**KALENDARZ
UROCZYSTOŚCI
POLSKICH W DEP.
NORD I PAS-DE-CALAIS
W MAJU I CZERWCU**

10 maja — Występ zespołu folklorycznego z Noeux-les-Mines „Warszawa” i seans filmu polskiego w sali p. Bajona w Mazingarbe.

18 maja — Udział polskich zespołów w Karnawale w Lille.

31 maja — Święto Francuskich i Polskich Chórów Śpiewających w Lens.

31 maja — Występy polskiego zespołu folklorycznego z Guesnain w Lorene.

7 czerwca — Okręgowe eliminacje zespołów folklorycznych w Waziers.

13 i 14 czerwca — Ogólnokrajowy Konkurs zespołów folklorycznych w Sallaumines.

20 i 21 czerwca — Corso kwiatowe w Hautmont.

28 czerwca — Udział polskich zespołów w Wielkim Karnawale w Lens.

oraz imprezy sportowe w okolicy, jednakże duża Salle des Fetes w Barlin zapewniła się Polakami przybyłymi z dziećmi na uroczystość.

— Z przyjemnością biorą udział w tej uroczystości — powiedział na rozpoczęcie mer Barlin p. Derancy, który wraz z członkami rady gminnej zajął miejsce za stołem prezydyjnym obok konsula polskiego z Lille p. Wegnera, polskiego inspektora szkolnego p. Brzezińskiego oraz dyrektorki miejscowej szkoły francuskiej p. Caron. W imieniu zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Kultury i Folkloru Polskiego witał gości p. Dominique Legru, dziękując jednocześnie tym wszystkim, którzy do zorganizowania uroczystości dołożyli wysiłku.

Wspólnym wysiłkiem nauczycielki polskiej p. Janiny Łysikówny oraz dwóch polskich zespołów folklorycznych „Warszawy” Noeux-les-Mines, kierowanej przez pannę Koncewiczównę oraz „Gwiazdy - Mazura” z Houdain, kierowanej przez p. Bromboszczównę, przygotowano duży i urozmaity program. Zebrani oklaskiwali polskie piosenki ludowe, dowcipne skecze w wykonaniu Krysi Piekarskiej,

**POCHÓD 3-MAJOWY
W LILLE**

Licznie wzięła udział Polonia Nordu i Pas de Calais w trzeciomaajowym pochodzie ulicami Lille do pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie zostały odegrane hymny narodowe polski i francuski oraz złożono wieńce.

Józefa Łysika i Bronisława Młocka, a zwłaszcza tańce ludowe w wykonaniu obu zespołów.

Dodatkową atrakcją wieczoru była loteria fantowa i — na zakończenie — zabawa ludowa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

K. J., Illiers (Eure et Loir) — Dziękujemy za nadesłany wiersz do uczniów i uczennic Liceum Polskiego w Paryżu. Wiersz ten przesłaliśmy do Liceum. Niestety, ponieważ nie prowadzimy działu poezji w „Tygodniku”, nie mogliśmy go wydrukować. Prosimy natomiast o korespondencje z życia Polaków w Pana departamencie, pisane prozą.

Al. Helena, Revel (Hte Garonne) — Niestety, ponieważ nie prowadzimy działu poezji, nie możemy zamieścić nadesłanego nam wiersza. Na życzenie Pani przesyłamy wiersz z powrotem pocztą. Prosimy więc o podanie dokładnego adresu.

ZEBRANIE W OBRONIE GRANIC NA ODRZE I NYSIE

W niedzielę, 26 kwietnia, w sali „Familia” w Lens odbyła się konferencja poświęcona granicom na Odrze i Nysie — zwołana przez Polską Organizację Walki o Niepodległość.

Na konferencji reprezentowanych było osiem organizacji: Organizacja byłych Wojskowych, POWN, Związek Bractw Kurkowych, Zw. Obrońców Ojczyzny, TUR, Zw. Inwalidów Wojennych, Sokół i Związek Kół śpiewających.

Witając zebranych w imieniu organizatorów POWN-owski starym zawołaniem „Cześć Ojczyźnie!”, prezes Jaśniewicz podkreślił, że na konferencję poświęconą obronie granic na Odrze i Nysie nie zaproszono specjalnie żadnych osobistości z żadnych partii politycznych lecz wyłącznie przedsta-

wicieli organizacji społecznych. P. Jaśniewicz oświadczył, że w sprawach dotyczących żywotnych interesów Polski powinna nastąpić zgoda, niezależnie od różnic politycznych. Fakt pozostaje faktem, że piastowskie ziemie zachodnie zamieszkuje 8 milionów Polaków, że na nich się orze i siew. Bez względu na to czy mamy obywatelstwo polskie czy francuskie — mówił p. Jaśniewicz — nie wolno nam zapominać o naszych braciach, mamy prawo i obowiązek zabrania głosu w ich obronie.

W czasie obrad oceniono krytycznie stanowisko „Narodowca”, który zwołował konferencję w Lens.

Następnie wypowiadali się przed stawiciele poszczególnych organizacji, m. in. pan Guda (POWN), który mówił o przykładzie Polonii Amerykańskiej, pomagającej krajowi i zabierającej głos w jego żywotnych interesach. Pan Guda wyraził uznanie prezydentowi de Gaulle'owi za stanowisko w sprawie zachodnich granic Polski. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty”.

KOMUNIKAT

Okręgowe Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury i Folkloru Polskiego w Haillcourt urządziło w Salle des Fetes w dniu 30 maja zabawę taneczną. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Karas Brother 5. Wstęp 250 franków.

MONTIGNY-EN-OSTREVENT

Ostatnio zmarł w Montigny en Ostrevent Jan Gajewski, członek bractwa św. Barbary, ojciec kolarza „Tygodnika Polskiego” p. Franciszka Gajewskiego. Pogrzeb odbył się w środę 15 kwietnia z udziałem rodziny i przyjaciół zmarłego. Panu Franciszkowi Gajewskiemu i jego Rodzinie „Tygodnik Polski” składa kondolencje.

D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy wyższych Sądach w Paryżu. Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Paris (5). Metro: Pont-Marie. Telefon: ODEon 41-17.

P IERWSZE dni Targów Paryskich w których bierze również udział i Polska, upłynęły pod znakiem natoku 600.000 zwiedzających, nieobecności większości kupców (trzydniowy week-end) i pierwszych transakcji handlowych.

Targi paryskie są wielkim terenem spotkań i międzynarodowych kontaktów handlowych czego najbardziej interesującym nas dowodem są liczne spotkania i transakcje omawiane przez przedstawicieli polskich central handlowych z kupcami belgijskimi, holenderskimi, tunezyjskimi, afrykańskimi no i oczywiście francuskimi.

Pawilon Polski znajduje się na poczesnym miejscu w ogromnej hali wystawców zagranicznych. W tym roku „Pologne” jest widoczna od razu i ze wszystkich stron. W ciągu kilku godzin spędzonych w polskim pawilonie spotkałem trzy kategorie zwiedzających: ciekawscy Francuzi, poważni kupcy francuscy i zagraniczni, mający chętkę na polskie szynki, ryby, zabawki, gitary dla dzieci, tekstylia, masyżyny, płyty, no i na emaliowane

w kwiatki naczyń, które jak się okazuje obecnie stanowią ostatni krzyk mody kuchennej we Francji. Polska galanteria skórzana zdobywa sobie coraz więcej klientów a nasze teczki i torebki można spotkać w najbardziej eleganckich magazynach przy bulwarze Hausman i Fbg. St. Honore. Okazuje się, że klientów na nasze towary znalazłoby się wielu, na przeskodzie stoją na razie zbyt szczupłe kwoty eksportowe ustalone w umowie handlowej polsko-francuskiej. Wśród wystawców panuje pogląd, że można by sprzedać we Francji o 100 procent więcej naszych towarów emaliowanych i wyrobów ocynkowanych, rybnych, szynki, połędwicy itp. aniżeli dotychczas.

Trzeci i najbardziej wzruszający rodzaj zwiedzających polski pawilon to Polacy miejscowi, względnie Francuzi polskiego pochodzenia lub wreszcie małżeństwa polsko-francuskie. Ci czują się tu prawie jak w domu, siadają w fotelach, czytają polskie gazety, oglądają z dumą i zadowoleniem prawie że gospodarza, wszystkie nasze eksponaty i pół głośno powiadają trochę do siebie a trochę do Francuzów „c'est polonais”, „byłem tam, widziałem to czy tamto a takie właśnie raki łowitem koło Stopnicy...”

Jak się właściwie przyrządza raki, jak się marynuje grzyby, gdzie można kupić polskie wędliny i polską wódkę, jak się jedzie do Polski, któredy, gdzie to załatwić, czy w Polsce chodzą w lecie białe niedźwiedzie? — zapytują niektórzy żartobliwie.

Owszem, białe niedźwiedzie chodzą w Polsce w lecie, ale tylko na Pradze w ZOO — uśmiechają się pracownicy naszego stoiska.

Pana Adama Koziola, czytelnika „Tygodnika Polskiego”, spotkałem w niedzielę po południu, gdy oglądał polskie książki. Pan Koziół mieszka tu już od 36 lat, ale świetnie mówi po polsku i mając 74 lata co roku, jak się okazało, przychodzi na Targi aby zobaczyć co też się zmieniło, co nowego w tej Polsce teraz się wyrabia. Pan Eugeniusz Cikowski zaglądał do jednej z pracowniczek pytając po francusku gdzie może kupić polskie wędliny. Od słowa do słowa okazało się, że mówi on po francusku, ale matka i ojciec to Polacy, więc rozumie on wszystko po polsku. W tym roku wybiera się on z matką do Polski aby spotkać się z ojcem, który od 1939 roku żyje w kraju. Młody Cikowski (wciąż po francusku) powiada, że jest kawalerem i mieszka w 18-tej dzielnicy Paryża przy 9, avenue de Porte de Clignancourt. A więc pijemy — za pomyślną podróż i spotkanie z ojcem po 20 latach. Wychodzimy z małego biura (2 m. na 2 m.) i wprost wpadamy na potężnego dzika i łanię, wspaniałe eksponaty zwierzyzny upolowanej w Polsce, otoczone przez dzieciarnię zachwyconą tymi okazami. Dzieciarnia jest również najwierniejszym klientem stoiska „Orbisu”, gdzie rozchwytuje wszystkie prospekty o Polsce, Wieliczce, Warszawie, Tatrach i co wpadnie pod rękę. Liczni goście porównują polski pawilon tegoroczny z ubiegłorocznym, stwierdzając na ogół zgodnie, że tym razem udało się nam lepiej. Mówi to słynna piosenkarka Wiera Gran, to samo uważa pan Koziół z Saint Maur, to samo mówi ksiądz, którego spotkałem przy ogromnym szczupaku na stoisku Animexu. W zeszłym roku był pierwszy raz a teraz przyszedł z siostrą, która właśnie przyjechała z Polski. Jak tam jest? Pan jest dziennikarzem, to wszystko pan od razu opisze. No ale w każdym razie żyć można, piękna nie ma — uśmiechnęła się siostra mego rozmówcy. A pawilon jest ładniejszy w tym roku — dodał ksiądz. Jerzy MOND

DO WYNAJĘCIA umeblovane mieszkanie na przeciąg jednego roku: dwa duże pokoje, łazienka, duża kuchnia, telefon w 9-jej dzielnicy Paryża. Telefonować: TRU-daine 09-26.

USŁUGI PRAKTYCZNE «Tygodnika Polskiego»

OPUSZCZENIE RODZINY

Pani Antonina L. Figarol (Haute Garonne). — Jeżeli małżonek opuścił dom przed dwoma miesiącami i przestał się interesować dziećmi pod względem moralnym i materialnym, podlega sankcji karnej (więzienie lub kara pieniężna). Skargę należy zaadresować do Prokuratora Republiki.

Ponadto jeżeli mąż pracuje należy zwrócić się do sekretariatu Sądu Instancji (Greffé du Tribunal d'Instance) dawne Justice de Paix, z prośbą o przyznanie części jego oborów z tytułu „contribution aux charges du ménage” na podstawie artykułu 214 Kodeksu Cywilnego.

Natomiast nie ma żadnej podstawy prawnej w przeszkodzeniu mężowi w powrocie do Polski.

Pan Władysław Kocur, Bully-les-Mines (P. de G.). — Podwyżka o której Pan wspomina odnosi się również do rencistów polskich zamieszkałych we Francji. Należy jednak zwrócić się do Konsulatu w Lille z prośbą o przyznanie formularzy dla określenia podwyżki renty w związku z nowym zarządzeniem w tej sprawie.

Pan Fronckowiak, w Oulches (Aisne). — W numerze 14 Tygodnika z 5 kwietnia 1959 podaliśmy komunikat Konsulatu Generalnego PRL w Lille informujący o warunkach na jakich obywatele polscy zamieszkałi we Francji i pobierający renty starcze lub inwalidzkie mają prawo do korzystania z Funduszu Narodowego Solidarności ustanowionego w dniu 30 czerwca 1956.

Wniosek o przyznanie tego za-

silku powinien być złożony przez zainteresowanych na specjalnym blankiecie wydanym przez merostwa, do tej Kasy z której pobierają rentę.

Pan Matysiak (Le Creusot):

Aby pojechać do Zbąszynia (woj. poznańskie) najkrótsza oraz najkorzystniejsza droga prowadzi z Paryża (Gare du Nord) przez Belgię, Niemcy Zachodnie i Niemcy Wschodnie.

Nawet jeśli pan nie mieszka w Paryżu, korzystniej dla pana będzie przyjechać do Paryża. Z Paryża pociąg do Warszawy odchodzi codziennie o godzinie 23-ej. Przyjazd do Poznania następuje około 2 rano to znaczy po około 27 godzinach podróży.

Pan Wojtowicz (Nord):

Ma pan zamiar na stałe wyjechać do Polski i chce pan zabrać ze sobą auto, czyli jechać wozem z żoną i dziećmi. Zapytuje pan czy będzie pan musiał opłacić cło za samochód, który służyć ma do pańskich potrzeb.

Jeżeli wraca pan na stałe do Kraju i jeśli korzysta pan z prawa repatriacji, należy zwrócić się do najbliższego konsulatu polskiego, który sporządzi panu zaświadczenie własności. Po otrzymaniu tego zaświadczenia samochód zostanie zwolniony od cła.

Pan Mostek (Roubaix):

Pragnie pan abyśmy interweniowali w sprawie pana interesującej, która ciągnie się już od 3 lat i nie ma końca. Chodzi o spadek po rodzicach, który puszczony został w dzierżawę szwagrowi pana w Polsce, byłemu szwagrowi, gdyż obecnie rozwiódł się z siostrą pana. Chciałby pan aby spadek ten przepisano na Was.

Uregulowanie prawne sprawy, o której nam pan pisze wymaga stwierdzenia przez Sąd Powiatowy praw do spadku po zmarłych rodzicach.

W tym celu winien być skierowany do Sądu Powiatowego, w którego okręgu zmarli zamieszkiwali, wniosek, pochodzący od jednego ze spadkobierców, o stwierdzenie praw do spadku. Ścisłej mówiąc winny być skierowane takie dwa wnioski, to jest jeden o stwierdzenie praw do spadku po tym z rodziców, które najpierw umarło, a następnie taki sam wniosek o stwierdzenie praw do spadku po drugim z rodziców. Do każdego z tych wniosków należy dołączyć metrykę śmierci zmarłego, metrykę ślubu z pozostałym przy życiu małżonku (w pierwszym wniosku), metrykę śmierci wcześniej zmarłego małżonka (w drugim wniosku), oraz metryki urodzenia wszystkich spadkobierców. Jeżeli któreś z rodziców zostawiło testament, to winien on być przedstawiony Sądowi.

Po uzyskaniu dokumentu zwanego „Postanowienie Sądu o stwierdzeniu praw do spadku” — można przeprowadzić dalsze postępowanie to jest zażądać od Sądu osobnym wnioskiem wpisania spadkobierców do ksiąg wieczystych przedmiotowego spadku (nieruchomości) jako właścicieli nieruchomości. Jeżeli dana nieruchomość nie ma sporządzonych ksiąg wieczystych — co na terenie byłego Królestwa Kongresowego jest prawdopodobne, — to wówczas trzeba także wnieść o założenie ksiąg wieczystych.

Dopiero po uzyskaniu tak uregulowanego tytułu własności, nowi właściciele będą mogli zająć się usunięciem dzierżawcy.

Jak z powyższego wynika, sprawa wymaga szeregu czynności i wielu dokumentów.

JAK POBOROWY LULEK NAUCZYŁ SIĘ PO POLSKU

Poborowy Guy Lulek pisał z wojska z Algierii listy po francusku. Nie znał ojczystego języka polskiego. W grudniu na święta przyszedł do rodziny mieszkającej w dep. Seine et Oise pod Paryżem pierwszy list pisany po polsku. „Gienek?! Własnoręcznie napisał życzenia?! Niemożliwe”. Ale od tej pory listy były zawsze polskie. Rodzina dowiedziała się z nich, że Gienek uczy się po polsku przy pomocy swego kolegi Henryka Hałysa, młodego chemika z Paryża.

Gdy p. Henryk wrócił z wojska mieliśmy okazję za-



Henryk Hałys za chwilę zacznie lekcję z p. Lulkim.

pytać jak odbywała się nauka.

— Dostawałem w paczkach z domu „Tygodnik Polski”, sam go czytałem, no i zachęciłem Gienka do czytania. Naprzód zabraliśmy się do krótkich historyjek Michalinki, z której zaniam. Z początku było trudno, mieć, potem przysłała kolejną informację i opowiadała. Z początku było trudno, ale Gienek zachęcił się, żona przysłała mu elementarz i słownik. Gienek cierpliwie uczył się nowych słów. Mieliśmy także płyty „Mazowsza”, które zabrałem ze sobą do wojska. Ale graliśmy je dopiero po lekcji. Próbowaliśmy od nich zaczynać, ale zawsze schodzili się koledzy — i wtedy wieczór poświęcony był tylko muzyce.

— Gdzie pan nauczył się czytać i pisać?

— W dzieciństwie uczył mnie ojciec. W gimnazjum francuskim postanowiłem, że będę zdawał przy maturze język polski. Przygotowywał mnie profesor—pola-

niasta. Dowiedzieliśmy się jeszcze, że Guy pozostanie w wojsku około dwóch miesięcy, postanowiliśmy więc wysłać mu z redakcji list i książkę. Zapytaliśmy na zakończenie p. Henryka Hałysa:

— Czy pana uczeń zasłużył na tę nagrodę za pilność?

— Jak najbardziej zasłużył. Mogę was zapewnić, że sprawicie mu wiele radości.

Kr.

W JOUDREVILLE

KIEDY ZNOWU PRZYJEDZIE DO NAS POLSKA DRUŻYNA SPORTOWA?

W kafejce w Joudreville (M. et M.), tuż obok przystanku autobusowego wisi biały proporzyczek Akademickiego Zrzeszenia Sportowego z Warszawy. Właścicielka lokalu chętnie objaśnia: „Została go drużyna piłkarska, która objeżdżała Francję w 1958 roku. Byli tutaj u nas, pamiętamy też wszystkich dobrze. Polacy, mieszkańcy Joudreville przychodzą, cieszą się z tej pamiętki, rozmawiają dużo o sporcie”.

Już po kilku dniach pobytu mogliśmy się przekonać, że jesteśmy w okolicy, gdzie poziom kultury fizycznej jest wyższy niż w innych zakątkach Francji. W każdej kafejce w miasteczkach sąsiadnych, jak na przykład Pienes, Mont Bonvillers i innych — wiszą tabele z wynikami, fotografie sportowe, nagrody.

W samym Joudreville dyrektor kopalni p. Ladure jest przewodniczącym klubu „Judo”. Klub odbywa regularne ćwiczenia i walki. Dyrektor pomaga klubom sportowym. W klubie piłki nożnej w pobliskim Pienes gra sporo Polaków z tych stron. Na przykład w rodzinie p. Domagały z La Mouriere jest aż trzech grających piłkarzy! Treningi klubu zorganizowane są nie tylko dla dorosłych lecz również i dla najmłodszych w czwartki, w dzień wolny od nauki. — A kto przewodzi na boisku? P. Blaszek, Czech z pochodzenia, ten sam, który uczył kopać piłkę „naszego Tadka”. Tak nazywają tutaj wszyscy Cisowskiego. — Wiosną rozpoczyna się sezon rozgrywek, spotkań, eliminacji, chodzenia na mecze. Zwiększa się zainteresowanie sportem u ogółu mieszkańców. I widzowie tutejsi i gracze zaczynają także marzyć o spotkaniach z drużynami polskimi. Chcą zobaczyć „Polaków z Polski” na boisku aby pokazać jak potrafili zagrać „Polacy z Francji”...

„Niechaj przyjeżdżają jak najczęściej do nas! Sami o tym nie piszemy, ale wy napiszcie, że na nich czekamy!”

UWAGA POLACY W BELGII!

W nowootwartym Domu Polskim w Liege, zostanie wyświetlony w niedzielę 10 maja o godzinie 17-tej polski film tytułem „Zakazane Piosenki” jako dodatek wyświetlony zostanie film krótkometrażowy z meczu lekkoatletycznego Polska — USA.

Po filmie wszyscy zaproszeni są na wieczorek taneczny.

STOWARZYSZENIE PRZYJAŹNI FRANCUSKO-POLSKIEJ W ROCZNICĘ KONSTITUCJI 3-go MAJA

Stowarzyszenie Przyjaźni Francusko-Polskiej organizuje z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja

WIECZÓR ARTYSTYCZNY

W PIĄTEK, 15-go MAJA W CITE QUENEHEM o godz. 17-tej w sali pana Kury W CALONNE-RICOUART

W programie wieczoru przewiduje się wyświetlenie filmu polskiego pod tytułem

„PRZYGODA NA MARIENSZTACIE

Jest to wesoła komedia osnuta na tle odbudowy Warszawy.

Występuje w niej zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” Uroczystość odbędzie się pod przewodnictwem p. Andre MANCEY, mera miasta Calonne-Ricouart. Stowarzyszenie Przyjaźni Francusko-Polskiej zaprasza wszystkich Polaków na tę uroczystość.

MAŁA KRONIKA

ZEBRANIE POLSKIEJ MŁODZIEŻY KOMBATANCKIEJ

W niedzielę, dnia 23 kwietnia, odbył się Zjazd PMK z Lille, Roubaix, Tourcoing i Douai. Zebraniu przewodniczył prezes Młodych, kol. Daniel Poziemski. Po oddaniu hołdu ofiarom obozów śmierci przez powstanie i chwilę ciszy, zapoznał on zebranych z programem udziału w obchodach 3-majowych w Lille. Dochód z numeru „Głos Młodych” postanowiono przeznaczyć dla starców. Ustalono również wysłanie pięciu osób na konkurs świetlicowy w czasie

wakacji oraz urządzić kilka wycieczek podczas sezonu letniego we Francji i zagranicę. Zebrani zadecydowali ponadto poprzeć film „Un ami viendra ce soir”, wyświetlany przez komitet budowy pomnika ku czci ofiar deportacji.

Na zakończenie wysłano telegram do generała Zdrojewskiego.

ODZNACZENIE DZIAŁACZA SPOŁECZNEGO

Ostatnio odznaczony został srebrnym medalem za długoletnią pracę znany polski działacz społeczny w Valenciennes, Franciszek Piątek. P. Piątkowi składamy najlepsze życzenia i gratulacje.

NAGRODA „ACADEMIE DE STANISLAS”

Akademia w Nancy („Academie de Stanislas”) założona w roku 1750 przez króla Stanisława Leszczyńskiego nadała swoją nagrodę roczną (Prix Herpin) przeznaczoną jako wyróżnienie dla najlepszej pracy naukowej na tematy dotyczące historii i ekonomii Lotaryngii — pani Michalinie Langrod-Vaughan, Polce z pochodzenia, za jej pracę o Leszczyńskim jako filozofie politycznym i przedstawicielu „oświeconej administracji” w okresie 1737-1766.

ŚLUB W POTIGNY

30 kwietnia odbył się w Potigny (Calvados) ślub panny Teresy Tyrtała z p. Ryszardem Banasiakiem, nauczycielem szkoły francuskiej.

Rodzice, sąsiadzi, cała kolonia polska z Calvados i „Tygodnik Polski” składają Nowożeńcom serdeczne życzenia.

rozmaiconą; po „Polonezie o Warszawie”, „La Marche des Jeunes” i piosence powstańców warszawskich chór śpiewał „Modną piosenkę”, a Krysią Kaczmarek z Fobach, której miły sopran znany jest już z wielu uroczystości polonijnych, śpiewała arie z opery „Manon Lescaut” i „Le balau de Tahiti”.

„Studniówka” dała okazję również i do przemówień. Dyrektor Liceum, p. Dobosiewicz, wyraził nadzieję, że tegoroczna matura będzie położeniem nowego „milowego kamienia” w dążeniu szkoły do podniesienia poziomu nauki, zabrał również głos wychowawca klasowy, oraz francuski dyrektor Liceum, p. Blescau, przedstawiciel Ambasady attache Hoszowski, no i sami uczniowie — Romuald Mielczarek i Janina Lyko w imieniu maturzystów oraz Staszek Łukaszewski w imieniu dziesiątej klasy. Nie brak było i nowych pomysłów. Postawiono wniosek, by zorganizować we Francji stowarzyszenie wychowanków Liceum Polskiego, podobne do Stowarzyszenia istniejącego w Warszawie.

Ale „studniówka” to przede wszystkim bal. Maturzyści paryscy nie odstąpili od tej zasady i uroczystość ich zakończyła się huśną i długą zabawą taneczną.

NAZAJUTRZ licealiści występowali na Sorbonie. Doroczny spektakl folkloryczny organizowany na rzecz studentów chorych na gruźlicę ściągającą zawsze publiczność, której nie może pomieścić Wielki Amfiteatr Sorbony. W występach biorą udział liczne kraje wszystkich części świata. W tym roku, wśród najlepszych zespołów folklorycznych: Norwegii, Stanów Zjednoczonych, Wietnamu, Hiszpanii, Izraela — zespół polski zapisał się znów jako najlepszy. Organizatorzy wieczoru, znając już naszych licealistów, powierzyli im przygotowanie zakończenia uroczystości, finału taneczno-śpiewaczego. I młodzi Polacy nie zawiedli. Publiczność odchodziła pełna najlepszych wrażeń po krakowiaku, tremblance, łowiczanek i piosenkach w wykonaniu solistki z towarzyszeniem chóru i orkiestry.

W przeddzień matury Liceum przypomniało o sobie Polonii i Paryżowi. Przypomniało — jak zawsze — w sposób bardzo miły,



Uczniowie i uczennice XI klasy w raz z profesorami Liceum.

LICEUM POLSKIE PRZED MATURĄ

Występy zespołu szkolnego na Sorbonie

Tradycyjny bal absolwentów Liceum Polskiego w Paryżu był w tym roku specjalnie udany. Liczne grono nauczycieli, wychowawców i zaproszonych spoza szkoły gości przybyło 25 kwietnia do historycznego gmachu przy ulicy Lamandé, aby spotkać się z maturzystami i życzyć im powodzenia na egzaminie.

„Studniówka” maturzystów, to ważne święto w życiu szkoły i jednocześnie wydarzenie w życiu emigracji. Grupa młodych chłopców i dziewcząt ma opuścić szkołę, aby zacząć pracować dla wychodźstwa. Szkoła przygotowuje ich do tych zadań; mają się stać młodymi, twórczymi inteligencjami polską we Francji, stać się żywymi łącznikami przyjaźni Polski i Francji, przyjaźni istniejącej od stuleci i wzmacniającej się ustawicznie.

Jedenastoklasiści przygotowali „studniówkę” bardzo starannie. Kolacja urozmaiconą była doskonałymi występami klasowego zespołu artystycznego: śpiewem, recytacją, tańcami; sala, w której odbywała się uroczystość, udekor-

wana była reprodukcjami, wyrobami przemysłu ludowego oraz pracami uczniów, wśród których zwracała uwagę barwna makata — mapa Polski, praca uczennic dawnego liceum pedagogicznego. Kompozycja programu była u-

BARBARA GORDON

ULICA BLISKA

(20)

Teresa Majewska, urzędniczka z Warszawy została zwolniona z pracy. Majewska zajmuje małe mieszkanie w domu przy ulicy Bliskiej nr 36. Życie jej, od czasu Powstania Warszawskiego, w którym straciła rodziców i narzeczonego, upływa w zupełnej samotności. Nieoczekiwanie w to spokojne życie zaczyna wdzierać się niezwykle wydarzenia. W domu na Bliskiej dokonano zbrodni: Walczak, lokator z IV piętra, został zabity uderzeniem siekiery na schodach, tuż przed drzwiami swego mieszkania. Rozpoczyna się śledztwo i milicja przeprowadza rozmowy z lokatorami. Tego samego dnia przychodzi do Majewskiej Walczakowa i wyznaje, że to ona zabiła swego męża nie mogąc znieść jego pijaństwa, awantur, bicia, ciągłych upokorzeń doznawanych wobec dzieci. Po pogrzebie męża Walczakowa poprosiwszy Teresę o zajęcie się dziećmi, udała się na milicję, przynajmniej się do popełnienia zbrodni. Za wstawieniem Teresy, obrony Walczakowej podejmuje się znany warszawski adwokat — Zamorski.

Teresa udaje się do Radości do swoich dawnych kolegów biurowych, gdzie hucznie obchodzi się imieniny.

Badanie Marcinka nie trwało długo. Doktor rozmawiał z ciotką Adelą, uważnie słuchając jej spostrzeżeń o chorobie i dodając swoje zalecenia i uwagi. Przerwałam ten duet zawiadamiając doktora o prośbie Wrzesińskiego.

— Ależ oczywiście, zaraz tam pójde. Widać ta grypa postanowiła nie przepuścić żadnemu dziecku w naszym domu.

Wrzesiński powitał nas jak wybawców:

— Panie doktorze, strasznie panu dziękuję. I pani dziękuję, że pani nakłoniła doktora. Jestem bardzo zaniepokojony. Andrzejek ma 39 i pięć. Majaczy, nie poznaje mnie....

Obaj mężczyźni weszli do sypialni Danuty, a ja znów znalazłam się w gabinecie z biurkiem i telefonem, w pokoju, który wydał mi się dziś już raz przystanną szczęścia. W kole światła rzucanego przez lampę stojącą na biurku, połyskiwała ciepłym, czerwonym brązem, ramka mahoniowa. Nie mogłam się powstrzymać, ażeby nie zajrzeć, co też zawiera ona w sobie. W takiej ramce umieszczona jest zawsze fotografia kogoś najbliższego, na kogo nigdy nie dość patrzeć. Przekręciłam ramkę w moją stronę. Za szybką po obu stronach siatki, najwidoczniej na korcie tenisowym, z raketami w rękach, w blasku słońca stało dwoje młodych, dorodnych ludzi. Oboje w bieli, od której odbijały się ich ogorzone ręce i twarze. Łączył ich uśmiech szczęścia i spojrzenie dwojga na śmierć zachochanych. Wydało mi się, że komuś, kto tę fotografię postawił przed sobą, chodziło nie tylko o wyobrażenie osób, ale i o przychwylenie chwili, będącej na pewno chwilą wielkiego szczęścia.

Z drugiego pokoju rozległy się kroki. Nie bez zawstydenia szybko postawiłam ramkę na miejsce. Gdy doktor usiadł za biurkiem, by wypisać receptę i szczegółowe wskazówki leczenia, starałam się przeniknąć twarz Wrzesińskiego. Bardzo, bardzo się zmienił od owej nieznannej mi chwili, gdy stał w słońcu przy boku ukochanej kobiety. Ona zmieniła się o wiele mniej. Danuta umiała jeszcze teraz uśmiechać się jak wówczas, gdy patrzyła w oczy swego męża, a może dopiero narzeczonego, może potajemnie kochanego. Ta fotografia wydała mi się czymś bardzo tajemniczym, czego nigdy chyba nie potrafię zgłębić.

— Tylko proszę pana — głos Gawry zwracającego się do Wrzesińskiego przerwał milczenie — lekarstwo małemu trzeba dać koniecznie dziś.

— Będzie mi trudno, bardzo trudno... Widać pan doktor, żona wyszła, a ja jestem sam w domu — Wrzesiński bezradnie rozkładał ręce i opuścił ramiona niczym w przystępie ostatecznej rozpacz.

— Ja zamówię lekarstwo i przyniosę, jak będzie gotowe — wydało mi się to tak naturalne, że powiedziałam te słowa niemal bez zastanowienia.

— Doprawdy nie wiem, jak pani dziękować. Szybko wyszliśmy z doktorem. W bramie stanęłam, żeby pożegnać Gawrę. Widząc mój gest, powiedział powoli:

— Wie pani, z tymi aptekami teraz nie ta-

kie proste. Jeśli pani pozwoli, pójde z panią. Jak ich poproszę jako lekarz, może szybciej zrobią...

Szliśmy obok siebie w milczeniu, tym niezręcznym krokiem jakim chodzą ludzie przypadkowo idący razem, połączeni ze sobą niespodziewanie jakimś wspólnym celem drogi, nie znający jednak wzajemnego swojego rytmu chodzenia. Szliśmy jak ludzie zupełnie sobie obcy, a postawieni w sytuacji wyrażającej raczej bliskość. Czułam się skrepowana, gdy na dodatek w ciemności potknęłam się o wystającą płytę chodnika czy też kamień.

— Ostrożnie! — pouczył mnie Gawra i ujął pod ramię.

To było jeszcze gorsze. Kroczyliśmy jeszcze bardziej do siebie zbliżeni, a między nami rozciągała się pustka milczenia i obcości. Gawra jakby tego nie odczuwał, nie starał się nawet nawiązywać jakiegokolwiek rozmowy. Apteka szczęśliwie znajdowała się blisko, na Marszałkowskiej na rogu Hożej. Dobrze się też składało, bo miała nocny dyżur. Słowo doktora okazało się potrzebne: po lekarstwo miałam się zgłosić za godzinę. Postanowiłam Gawrę zwolnić z przykłej roli mojego towarzysza:

— Teraz już mogę się pożegnać z panem, panie doktorze na dobre. Pan pewno chce wrócić do domu. Ja zaczekam na lekarstwo. Nie ma sensu, ażeby aż dwie osoby traciły czas. Tym bardziej, że ja czasu mam pod dostatkiem, a pan doktor na pewno nie ma go za wiele.

Staliśmy przed drzwiami apteki, a doktor Gawra znów nie wyciągnął ręki na pożegnanie.

— Tak, ma pani rację — powiedział — jestem bardzo zajęty. Ale dlaczego pani mówi o sobie, że ma pani tak wiele czasu?

Wyjaśniłam mu swoją sytuację.

— A więc jest pani bez zajęcia... To niedobrze, to bardzo niedobrze — w jego głosie brzmiała szczerza troska. — Ale mam do pani prośbę: ponieważ pani i tak chce czekać na lekarstwo, a ja wyrwałam się przypadkiem jak na wagary — od mojego wieczornego śledzenia nad książkami — bardzo proszę, niech mi pani nie odmówi wypicia teraz razem filiżanki kawy. Dobrze?

Po chwili siedzieliśmy w dużej, piętrowej kawiarni. Mgła dymu przenikała o tej porze całe powietrze, zasnuwała nawet wielkie lustra i przygaszała blask żyrandoli i kinkietów. Pannał hałas, jakby usprawiedliwiony tym, że poprzez mgłę trudno było ludziom zobaczyć się, każde zaś ciszej wypowiedziane słowo wsiąkało w nią jak w watę, nie docierając do uszu sąsiada.

Kelnerka dość prędko postawiła przed nami małe szklanki, wypełnione do połowy brunatnym płynem. Płyn był w istocie mokry, dość ciepły i trochę przypominał kawę. Doktor Gawra znanym mi już i zapamiętanym przeze mnie ruchem zdjął okulary:

— Pani mi wybaczy, że jako lekarz zapytam panią, czy potrafi pani wypełnić sobie czas, którego ma pani obecnie tak wiele.

Nie bardzo rozumiałam, do czego zmierza i co wspólnego ma jego pytanie z medycyną, ale odpowiedziałam bez wahania:

— Tak się jakoś złożyło, że moje życie od kilku tygodni stało się o wiele ciekawsze, pełniejsze....

Doktor cofnął się od stołu, nad którym się pochylił i przyłgnął plecami do oparcia krzesła:

— Wobec tego rzeczywiście niepotrzebnie się wtrącam. Niech pani mi wybaczy.

Roześmiałam się serdecznie. Zdanie, które wypowiedziałam poprzednio i odpowiedź Gawry — wszystko to razem zabrzmiało bardzo dwuznacznie:

— Myśmy się nie zrozumieli, panie doktorze. To nie są żadne sprawy aż tak osobiste, żebym o nich nie mogła rozmawiać. Chodzi o pewną zmianę w moim stosunku do życia, do ludzi, o zmianę zachodzącą pod wpływem pewnych wydarzeń. Jeszcze nad nią zbyt głęboko nie zastanawiałam się, ale czuję ją bar-

dzo wyraźnie.

Gawra odetchnął głęboko:

— Myślałam przez chwilę, że byłem niedelikatny. Mnie jako lekarza interesuje położenie, w jakim się pani znalazła.

— Czuję się zupełnie zdrowa, panie doktorze...

— To dobrze. Ale widzi pani, w psychice ludzkiej istnieje coś co decyduje o życiu — zdawało mi się, że cię przebiegł mu twarz i zaciemnił na chwilę jasne, niebieskie oczy — nazywam to coś — wolą życia. Bez woli życia chorego — na nic czasami wszystkie zabiegi; — najlepsze leki, nasza najdoskonalsza wiedza... Ale to jeszcze nie wszystko. Staje się często tak, że człowiek umiera w pełni sił, nie powalony chorobą. Tu według mnie ukryty jest klucz zagadki pewnych samobójstw, dokonanych rzekomo bez przyczyny: brak woli życia. Gdy brak woli życia, a zdrowy organizm daleki jest od śmierci, wówczas człowiek sięga po sztuczne środki, zadaje sobie śmierć...

— Wie pan, panie doktorze — zaprzeczyłam żywo — ja też się obawiałam takiej reakcji. Stało się jednak inaczej. Ostatnie tygodnie zmogły moje zainteresowanie życiem. Więcej nawet: te moje poprzednie zajęcia, choć strawiłam na nich tyle lat wydają mi się właściwie błahe i nieważne wobec tego, co mnie teraz coraz bliżej otacza.

Spojrzał na mnie uważnie, bez szkieł, mrucząc oczy krótkowidza. Nie nadawało mu to jednak jak niektórym ludziom o krótkim wzroku, piętna impertynenta, lecz przeciwnie, sprawiło wrażenie zbliżenia do rozmowy i głębokiego zatroskania:

— Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby mi pani zechciała opowiedzieć, co spowodowało tę zmianę... oczywiście, jeśli to możliwe... Ażeby mówić zupełnie szczerze, ja przedtem opowiem pani o jednym bliskim mi przypadku utraty woli życia.

— Bardzo chętnie panu o sobie opowiem, bo w ten sposób i ja sama lepiej może zrozumieć, co dzieje się ze mną ostatnio.

— Czy lubi pani rozmawiać idąc? — zapytał Gawra.



— Czy lubię rozmawiać chodząc? Nie zastanawiałam się nad tym nigdy. W ogóle zresztą niewiele zastanawiałam się nad tym, co lubię i czego nie lubię. Bywa bowiem przeważnie tak w życiu, że do uświadomienia sobie swych skłonności i upodobań trzeba, by był blisko ktoś, kto o to pyta, wychodząc jakby na spotkanie tym naszym choćby małym i nieważnym upodobaniom. Od dawna nikt nie kwapił się, by mi w ten sposób dogadzać czy choćby żartować pobłażliwie z moich słabostek, więc i ja sama czynności dnia powszedniego wykonywałam obojętnie, jakby biernie, poddając się tokowi życia bez zbytecznych analiz. Czy lubię więc rozmawiać chodząc? Nie umiałam pomyśleć o tym w sposób oderwany. Pomyślałam o sobie i o Gawrze, o nas idących nie w milczeniu jak niedawno, ale przy akompaniamencie rozmowy, wśród wymiany myśli.

— Tak, lubię... — powiedziałam, myśląc, że to może być interesujące: iść z tym człowiekiem i rozmawiać nadal, bo tutaj gwar i konsystencja dymu wzmogły się tak bardzo, że trzeba było do siebie niemal krzyczeć poprzez wąski stolik. Oczy tzawały i duszność dławiała krtań.

Wielki cięgi i co tydzień

LA PAGE FRANÇAISE

47 PAYS
ET 5 CONTINENTS
SERONT PRESENTS
A LA FOIRE
DE POZNAN

Quarante-sept pays (sans compter la Pologne elle-même) ont déjà annoncé leur intention de prendre part à la 28^e Foire Internationale de Poznan, qui ouvre ses portes au mois de juin. Cette manifestation commerciale battra ainsi cette année ses propres records. Elle s'inscrit au premier rang des foires du monde entier, et elle est assurément l'une des plus importantes en Europe. Seules deux ou trois autres foires internationales, dont celle de Milan, peuvent s'enorgueillir d'un plus grand nombre de participants.

L'intérêt de la Foire de Poznan débord de loin le cadre polonais. Elle est devenue un élément important dans l'activité économique internationale. Des transactions y sont conclues non seulement avec la Pologne, mais même entre pays capitalistes ; le principal rôle de la Foire demeure cependant d'être un point de contact entre l'Est et l'Ouest.

Parmi les exposants attendus cette année figure l'Australie, dont ce sera la première participation en Europe à une foire non spécialisée ; jusqu'ici elle avait seulement exposé ses produits alimentaires à Londres et à Cologne.

Les cinq parties du monde seront donc présentes à Poznan. Ce sont encore les pays européens qui, comme les années précédentes, formeront la majorité ; mais leur proportion par rapport à l'ensemble va diminuant. Près de la moitié des exposants viennent d'Amérique, d'Asie, d'Afrique et d'Australie.

Les emplacements devaient être mis à la disposition des exposants le 1^{er} mai, mais plusieurs d'entre eux ont préféré ne pas attendre cette date pour commencer leurs aménagements. Dès les derniers jours d'avril, on a vu se mettre à l'œuvre les équipes des Etats-Unis, des deux Etats allemands, d'Australie, d'Irak, d'Autriche et de Chine, puis celle de Tchécoslovaquie. De son côté, la direction de la Foire s'emploie à mettre en place les pelouses et les parterres de fleurs.

Mlle GUDULA SCHWARZ GAGNE LE CONCOURS DE LA MEILLEURE DACTYLO

Réunies à Varsovie en épreuve finale, neuf dactylos victorieuses des épreuves éliminatoires dans leurs pays respectifs (Pologne, Tchécoslovaquie et République démocratique allemande) se sont mesurées sous le regard attentif de diverses personnalités officielles.

L'exercice le plus important consistait à recopier un texte en 30 minutes (chaque concurrente avait un texte dans sa langue). La première place a été enlevée par Mlle Gudula Schwarz (République démocratique allemande), qui a frappé 16.549 caractères en une demi-heure, soit 551,6 caractères à la minute, avec 47 fautes de frappe. La gagnante était la seule concurrente à avoir apporté une machine à clavier électrique.

Les chantiers de Gdańsk lancent la première unité d'une flotte ultra-moderne qui partira pêcher le pagre et la sardine au large des côtes d'Afrique

A part le traditionnel hareng aux oignons et les petits spratts à l'huile, on ne peut pas dire que la cuisine polonaise fasse une grande place au poisson de mer. Cependant les habitudes alimentaires changent peu à peu et d'année en année, la consommation va s'élevant. En 1958 les pêcheurs ont fourni 127.000 tonnes de poisson. En 1955, le plan en cours d'exécution prévoit qu'ils devront fournir 262.000 tonnes. C'est un coefficient d'accroissement de la production bien supérieur à celui qui est prévu pour les autres branches de l'alimentation. Il témoigne à la fois de l'évolution des goûts du consommateur, et de l'effort que les autorités responsables sont décidées à déployer pour permettre une plus large consommation du poisson de mer.

Pour que les chiffres du plan se traduisent en réalité, de sérieux investissements sont nécessaires. Il faut du matériel et du personnel. Il faut aussi changer

DIX JOURS DE VACANCES EN BATEAUX SUR LA VISTULE

Le Fonds des Loisirs ouvriers, chargé d'organiser les vacances des travailleurs polonais, prépare pour cet été une inauguration sensationnelle : un hôtel flottant sur la Vistule. La formule des vacances sur l'eau, inaugurée l'an dernier, a rencontré un succès considérable. L'hôtel, qui est un bateau spécialement aménagé, effectuera des parcours d'une dizaine de jours le long du fleuve, de Varsovie à Plock.

Pour les gens qui n'aiment pas passer tout leur congé au même endroit, de nombreux itinéraires touristiques terrestres ont été organisés, s'ajoutant à ceux qui existaient déjà. Suivant leurs préférences, les vacanciers parcourront la Mazurie ou les Carpates. Un grand effort a été fourni pour multiplier les logements disponibles. Le Fonds des Loisirs loue des chambres chez des particuliers ; les repas sont pris en commun dans les maisons de l'organisation, où logent déjà un grand nombre de vacanciers.

Par ailleurs, le Fonds a entrepris de construire de nouvelles maisons de vacances à Zakopane, près de Sopot (sur la Baltique), sur le lac Augustowski et près de Varsovie. De nombreux terrains de camping sont en voie d'aménagement au bord de la mer et dans les montagnes.

Autre innovation en vigueur cette année : trains spéciaux pour les travailleurs partant en vacances, avec places réservées. Ils feront ainsi un voyage agréable et sans bousculade. Ces trains circuleront sur les itinéraires Varsovie-Lodz-Jelenia Góra, Varsovie-Lodz-Miedzydroje. Ils seront suspendus pendant la période du 2 juin au 3 juillet, réservée aux départs de colonies de vacances d'écoliers. Ainsi pas de bousculade non plus dans les gares...

GIULIETTA MASINA tourne à Dąbrowa Nowa SON NOUVEAU FILM «JONS UND ERDME»

La célèbre vedette italienne Giulietta Masina est arrivée en Pologne, où doivent commencer à la fin de mai, dans le village de Dąbrowa Nowa, les prises de vues de son nouveau film *Jons und Erdme* ; les intérieurs seront tournés dans les studios de Berlin-Ouest.

L'action, inspirée d'un récit de l'écrivain Hermann Sudermann, se déroule dans un petit village d'autrefois, à la frontière de la Prusse Orientale et de la Lithuanie. La plupart des habitants s'y sont réfugiés pour échapper à la justice et se bâtir une vie nouvelle. A peine ont-ils dressés les clôtures de leurs nouvelles demeures, qu'une inondation vient tout anéantir. Le couple de Jons et d'Erdme surmonte ce nouveau malheur, mais la présence d'un autre homme, Witthuhn, aboutit à un conflit inéluctable. Erdme finira par quitter son mari...

Le film est tourné dans une atmosphère largement internationale. Le partenaire de Giulietta Masina est l'acteur américain Basehart, l'inoubliable forain de *La Strada*. Les autres rôles sont tenus par des acteurs allemands ou polonais. Le metteur en scène est l'Américain Vivas, l'opérateur le Suédois Strindberg ; plusieurs cinéastes polonais participent au tournage. Comme l'a souligné le représentant de la firme productrice (allemande) ce film est un exemple remarquable de coopération sur le plan cinématographique.

Et Giulietta Masina ? Que pense-t-elle de son nouveau rôle ?

« Je préférerais connaître l'avis du public quand le film sera présenté », a-t-elle répondu aux questions trop pressantes des journalistes.

— Des divers personnages féminins que vous avez incarnés à l'écran, quel est celui qui a votre préférence ?

— Je n'en ai aucune. Je me donne toujours entièrement au rôle que j'ai à jouer. »

Giulietta Masina reçoit des monceaux de lettres de ses admirateurs polonais. En son nom et au nom de son mari Fellini, elle a tenu à remercier le public polonais pour l'accueil qu'il a fait à *La Strada*.

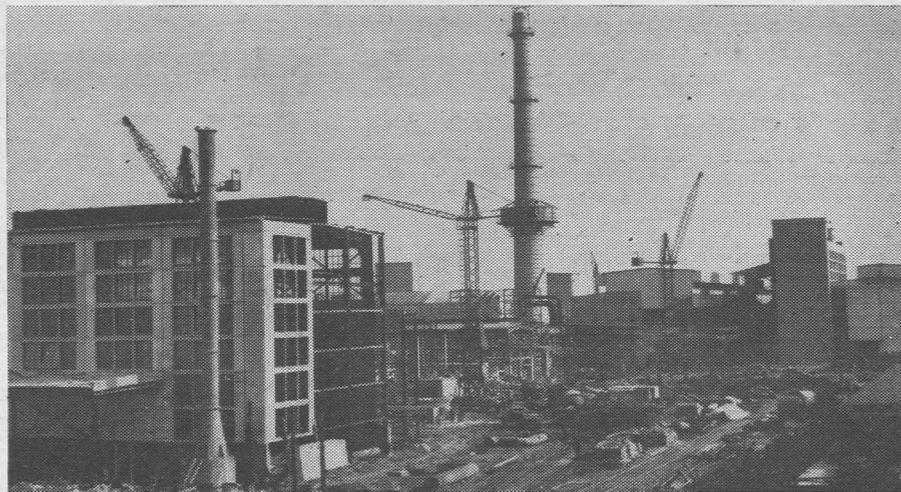
Après *Jons und Erdme*, Giulietta Masina tournera dans le sud de l'Italie un film social dont l'action se situe il y a une cinquantaine d'années. Elle y sera une sorte de sorcière à demi-folle. Le film sera tourné par Fellini, qui est l'auteur du scénario.

Les journalistes polonais ont demandé à la vedette si sa personnalité artistique ne s'exprimait pas avec moins de liberté sous la direction de son mari.

— Pas du tout, a-t-elle répondu. C'est comme lorsque l'on jette du bois dans un brasier. Il faut bien que quelqu'un s'occupe de régler la quantité de combustible ; sinon la chaudière pourrait éclater...

Giulietta Masina ne connaît pas beaucoup le cinéma polonais. Mais elle compte bien profiter de son séjour en Pologne pour s'y initier.

IMPORTANTES GISEMENTS DE CUIVRE EN BASSE-SILESIE



La découverte récente de gisements de cuivre en Basse-Silésie — qui sont parmi les plus importants de l'Europe — nécessite la construction d'un grand combinat (mines et établissements métallurgiques).

L'USINE DE WROCLAW PRODUIT DES CERVEAUX ELECTRONIQUES

L'électronique, industrie d'avant-garde, connaît en Pologne un remarquable développement. De nouveaux ateliers sont en cours de montage à Wrocław. On commencera par y produire sur une large échelle des postes de radio et de télévision, et en même temps on formera des électroniciens. Par la suite, les ateliers de Wrocław entreprendront la fabrication de machines à calculer, à mesurer et à contrôler. On sait que l'industrie polonaise a déjà commencé à fabriquer des cerveaux électroniques.

LA „SIRENE” PROMENERA 250 PASSAGERS

La flottille de la capitale polonaise s'enrichira bientôt d'une nouvelle unité, sœur des bateaux-mouches parisiens. La *Sirène* accueillera sur ses deux ponts 250 passagers, qui disposeront d'un bar pourvu de rafraîchissements. Ce bateau, dont la construction s'achève aux chantiers de Gdansk, n'est pas destiné à un service de transports en commun régulier, mais aux groupes d'excursionnistes, notamment à la jeunesse des écoles, qu'il emmènera sur des itinéraires fluviaux variés.

LES INSTITUTEURS APPRENNENT LE CODE DE LA ROUTE

L'Automobile-Club de Varsovie organise à l'intention des instituteurs un cycle de cours sur les prescriptions de la circulation routière. Ils seront tenus, à leur tour, d'enseigner le code de la route à leurs élèves.

NOUVELLES ECLAIR

- Le s/s Narwik, des Lignes Océaniques Polonaises, est entré en collision avec le cargo grec Nikolaos-Pateras. Il n'y a pas eu de victimes, mais le bateau polonais a dû gagner le chantier naval de Flushing (Grande-Bretagne) pour réparer ses avaries.
- Convaincu de trafic de devises, un touriste suisse a été condamné par le tribunal de Varsovie à trois mois de prison et 50.000 zlotys d'amende.
- A bord du Mazowsze, l'ensemble de chant et de danse Slask a quitté le port de Gdynia pour une tournée à travers la Scandinavie.
- Trois prototypes authentiques des spoutniks soviétiques sont exposés au Palais de la Culture de Varsovie.

Le Gérant : M. Banaszklewicz.



IMPRIMERIE J.E.P.,
7, rue Cadet, Paris (9^e).

I.M.E.C.

to synonim maszyn do czyszczenia odzieży na sucho. Olbrzymie doświadczenie i wiele lat trwające prace badawcze pozwoliły zakładom IMEC stworzyć kilka typów maszyn do czyszczenia na sucho będących szczytem techniki współczesnej.

W ciągu godziny z wnętrza niezwykle mądrej maszyny automatycznie sterowanej wychodzi 100 kilogramów odzieży idealnie czystej. Stosowane do czyszczenia rozpuszczalniki nie niszczą odzieży, mało tego dzięki nasyceniu tkanin roztworami chemicznymi nadają im odporność na zmiany atmosferyczne, przedłużają żywot włókna.

IMEC produkuje maszyny zarówno dla celów przemysłowych jak i półprzemysłowych i dlatego też gamma pojemności zbiorników odzieży podlegającej procesowi czyszczenia jest bardzo różnorodna i wynosi od 8 do 50 kilogramów. Proces trwa około 30 minut. A więc i pod tym względem maszyny IMEC nie mają równych sobie na świecie.

Pamiętajcie, że gwarancją czystości i długotrwałości waszej odzieży są maszyny IMEC.

IMEC produkuje następujące typy maszyn: ASTRAL, COMETE, CONSTELLATION, ROYALE i IMPERIALE.

Międzynarodowe Towarzystwo Maszyn Elektro-chemicznych IMEC jest synonimem ostatnich osiągnięć w dziedzinie czyszczenia odzieży na sucho. Wieloletnie doświadczenie pracy maszyn IMEC w trzydziestu pięciu krajach na wszystkich kontynentach stanowi gwarancję jakości czyszczenia odzieży.

Czyście odzież w pralniach wyposażonych w maszyny IMEC!

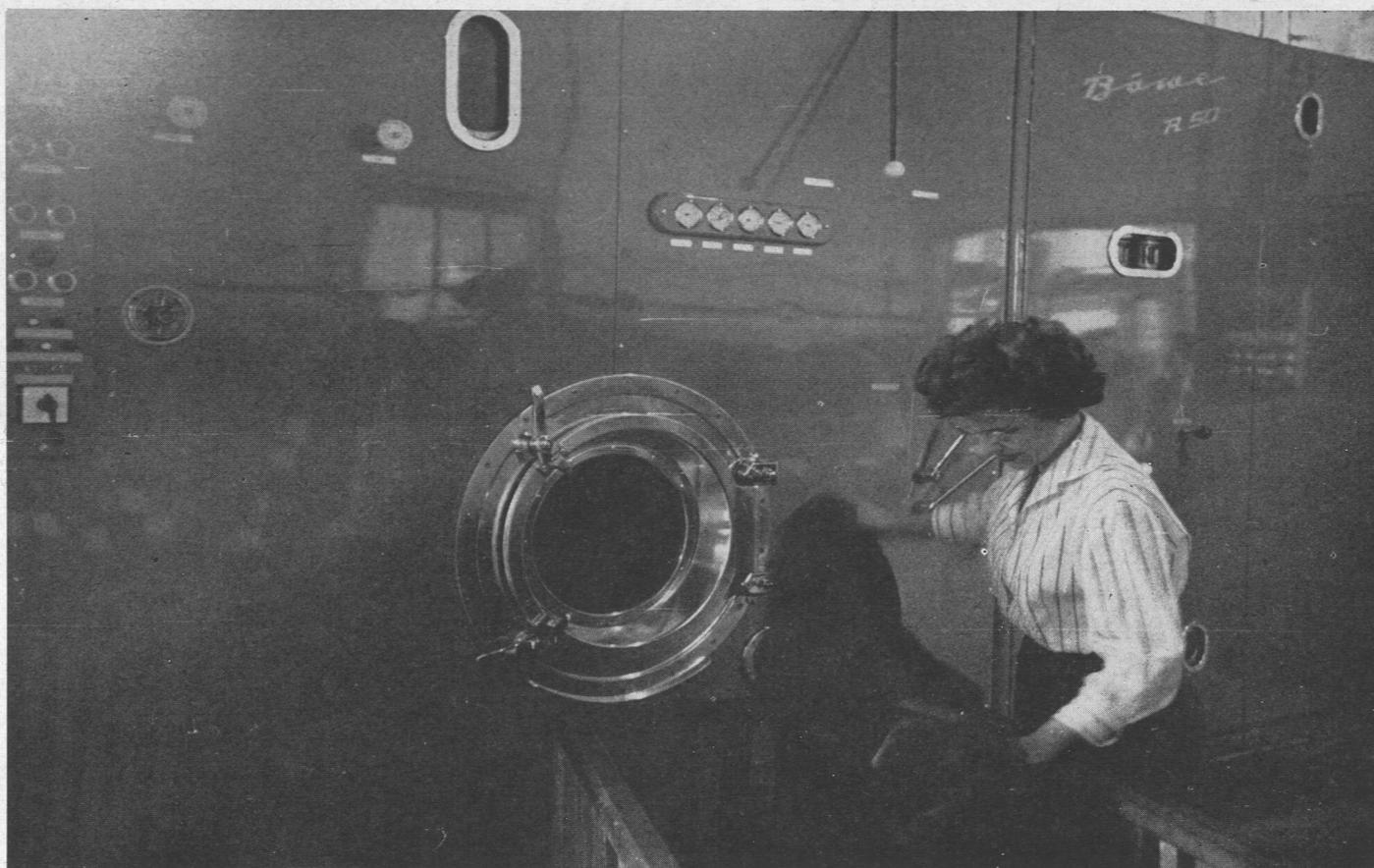
IMEC dba o waszą odzież!

IMEC to szybkość i akuratność!

IMEC to wyraz modernizacji zakładów czyszczenia odzieży!

Pełna automatyzacja maszyn IMEC obniża koszty eksploatacji!

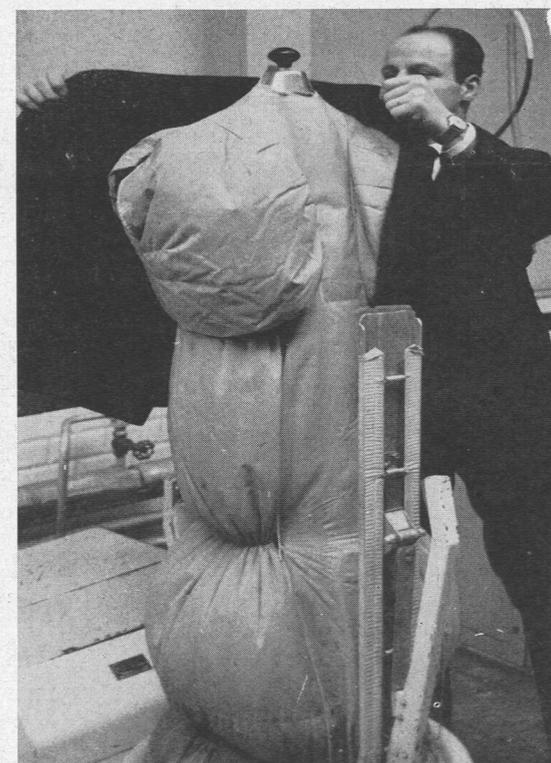
IMEC – SPECJALISTA CZYSZCZENIA NA SUCHO



50 kilogramowy IMEC w chwili załadowywania w Wielkiej pralni przemysłowej w Aubervilliers pod Paryżem.



25 kilogramowy IMEC pracuje w zakładach półprzemysłowych. Jego wydajność zaspakaja potrzeby mieszkańców kilku wiejskich ulic.



Takie oto manekiny-automat służą do prasowania odzieży czyszczonej przy pomocy maszyn IMEC.



Setki i tysiące sztuk odzieży czystej i wyprasowanej, oto rezultat 1-dniowej pracy maszyny.



IMEC nie zapomina również o prasowaniu bielizny. (Komunikat)

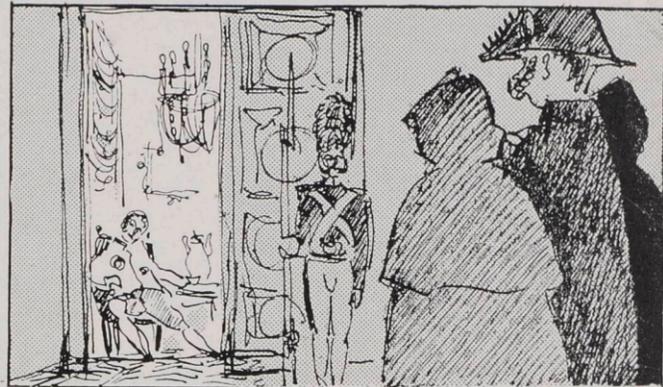
Miłość Cesarza

WG. POWIEŚCI W GASIOROWSKIEGO "PANI WALEWSKA"

Państwo Walewscy zjechali z Walewic do stolicy. Nie winna wyprawa szambelanowej na spotkanie wracającego z Puttusa cesarza pokrzyżowała niespodziewanie wszystkie plany. Od tej bowiem chwili pani Walewska jest „prześladowana” przez zakochanego cesarza. Po słynnym balu wydanym przez Talleyranda, dla nikogo już nie było tajemnicą, że szambelanowa stała się przedmiotem nowej i niecodziennej miłości cesarza. Pomimo usilnych starań ze strony Napoleona — nie doszło jednak do spotkania pomiędzy cesarzem a panią Walewską. Na wspomnianym wyżej balu wybuchła kłótnia między hrabią Herceau a Stanisławem Gorajskim. Przyczyną jej była pani Walewska w obronie której wystąpił Gorajski. Gorajski odnosi ciężką ranę i nieprzytomny — wyniesiony zostaje z sali. O krwawym zajściu szambelanowa dowiaduje się dopiero nazajutrz od kawalera de Bolesza. Ten, w imieniu rannego błaga szambelanową o pomoc. Sprawa jest drażliwa, albowiem hrabia nie tylko pchnął podstępnie Gorajskiego, ale do tego fałszywie oskarżył przed cesarzem. Tylko pani Walewska może złagodzić gniew zazdrosnego cesarza — prosząc o prywatną audiencję. Szambelanowa nie daje konkretnej odpowiedzi. Pod wpływem namowy Boleszy a przede wszystkim marszałka Małachowskiego, szambelanowa decyduje się spotkać z Napoleonem.



„Ja tam o niczym nie wiem. Proszę się zameldować u dyżurnego oficera!”, powiedział grenadier. „Wracajmy!”, szepnęła pani Walewska. „Ja tu nie chce... nie mogę!”, „Marie! Zastanów się. Przecież to szalenstwo. Cesarz jest uprzedzony. Wszystko się wyjaśni, zobaczysz!”, uspakajała szambelanową pani de Vauban. Jakby na potwierdzenie tych słów zjawił się dyżurny kapitan. „Panie pozwólą za mną”, powiedział oschle.



Pani de Vauban uściśniła znacząco rękę pani Walewskiej. Damy minęły krążące warty i zapuściły się w labirynt ledwie oświetlonych przejść, komnat i tonących w mroku korytarzy. Kapitan zatrzymał się przed drzwiami strzeżonymi przez dwóch grenadierów gwardii, poczem wprowadził dwie kobiety do wielkiej komnaty w której przy małym biurku w pół leżał w fotelu mężczyzna w zielonym fraku ze złotymi galonami. Był to komisarz dyżurny.



Kapitan podszedł do komisarza i szepnął mu coś do ucha. Ten wstał z fotela i zwrócił się do pań. „Za pozwoleniem — wiem tylko o jednej damie. Chociaż Constant mógł się pomylić. Proszę chwileczkę zaczekać.” Komisarz wydał po cichu rozkazy. Nastąpiła chwila oczekiwania. Wreszcie lokaj zameldował, że pan Constant oczekuje u siebie. Komisarz poprowadził damy znów poprzez labirynt przejść aż do małych drzwi. „To tutaj!”, powiedział do hrabiny.



Drzwi jednak same otworzyły się raptownie i ukazał się w nich mężczyzna o suchej twarzy i świdrujących, małych oczkach. „Proszę, proszę dalej! Sługa najniższy. Proszę spocząć! Może tu, na kanapie będzie wygodniej”, kłaniał się przybyłym damom Constant. Hrabina przerwała gadaliwość cesarskiego kamerdynera. „Tyle formalności, przepustek! Co to jest!”, „Główna kwatery, pani hrabino. Nie ma czasu na wygodę. To nie Paryż!”, tłumaczył się Constant.



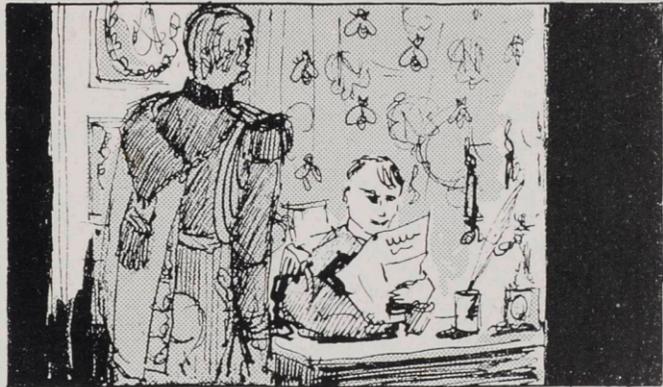
„Czy długo jeszcze?”, zapytała szambelanowa. „Pięć minut. Dopiero o dziesiątej mogę meldować. Cesarz dziwak!”, tłumaczył Constant. „On ma większy wpływ niż niejeden minister”, szepnęła hrabina do pani Walewskiej. Constant przeprosił damy i wyszedł. Po chwili wrócił zapewniając, że jak tylko cesarz będzie wolny to zaraz udzieli audiencji. „Nieprzewidzianie przyjechało trzech kurierów”, powiedział jakby przepraszając.



Lekkie pukanie do drzwi przerwało ciszę. „Pani szambelanowo, najjaśniejszy pan kazał prosić do zielonego gabinetu!”, powiedział Constant. Pani Walewska pochyliła głowę. „Niech pani pójdzie ze mną”, zwróciła się do hrabiny. „Ja... ja moja Marylko zaczekam. Rozumiesz?” „Tak, tak, ma pani słusność. Tylko ja wiem co mu powiedzieć. Zaraz wrócę.” „Odwagi moje dziecko!”, pocieszała szambelanową hrabina widząc jej zdenerwowanie.



Szambelanowa znalazła się w mrocznym pokoju obwieszonym niebieskimi zastonami. Na tle jasnych drzwi rysowała się sylwetka grenadiera. „Zaraz pania przyjmie”, szepnął Constant. Wtem zabrzączały ostrogi, drzwi otworzyły się z trzaskiem i rozległ się okrzyk: „Kurier z Paryża!” Grenadier uchylił drzwi cesarskiego gabinetu. Strumień światła wypełnił komnatę. Szambelanowa zobaczyła pochyloną głowę cesarza.



„Nareszcie! Dawaj!” Napoleon nerwowo rozerwał kopertę. „Jutro zameldujesz się w sztabie!”, powiedział. „Tak jest, najjaśniejszy panie!” Kurier odwrócił się teraz tak, że pani Walewska mogła rozpoznać jego twarz. Był to podporucznik Ornano — kuzyn cesarza z którym rozmawiała na balu. „Boże! Żeby mnie tylko nie poznał!”, pomyślała szambelanowa. „Jeżeli teraz cesarz mnie wezwie będę musiała przejść koło podporucznika!”



Raz w życiu widziała szambelanowa księcia Ornano. Wydał się jej inny od pozostałych mężczyzn. „Pani tu... o tej porze?”, usłyszała nagle nad sobą głos księcia. „Cóż stąd?”, próbowała odpowiedzieć szambelanowa. „Oczywiście! Dlaczego pani miałaby być lepsza od swych poprzedniczek. Bronię snu. Wierzyłem. Wiesz pani dokąd te drzwi prowadzą? Do hańby! Spotka cię los Lacoste, de Vodey i Charlotte Gazzani! Uchodź stąd póki czas!”



„Nie mogę”, jęknęła szambelanowa. „Dałam słowo. Muszę tam!” Ornano roześmiał się: „Roi ci się panowanie, wpływy! Nigdy. Cesarz jeden ocenia wartość kobiet. Depoze je i inaczej czynić nie ma prawa. Dwór cie wyssie i wyrzuci na śmietnik. Zaklinam cię! Tyś czysta, piękna... Uchodź stąd! Otumaniono cię, oszukano! Mario! Ty się do tego nie nadajesz. Niczego nie żądam dla siebie — chcę cię tylko wielbić taką jaką jesteś.”



Gorące słowa Ornano rozpalily wyobraźnię szambelanowej. „Ma pan słusność. Ja nie mogę tu zostać. Słaba jestem, zginę. Małachowskiemu się zdawało. Nie podotam tym wielkim zadaniem. Wyprowadź mnie pan stąd!” Ornano pochylił się do jej ręki: „Tyś dobra, szlachetna — taką cię kocham!” W drzwiach gabinetu ukazał się Napoleon. „Ornano! Papiery do Mareta! Wykonać. Natychmiast! Pani! Proszę za mną”, powiedział oschle. Ostrogi podporucznika zabrzączały gwałtownie.